Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 258. — ROK XXXIX.

PIĄTEK
23 WRZEŚNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

W pomyślnych warunkach.

Utarł się już zwyczaj, że nawet najprostsze sprawy, które nigdzie nie budzą żadnych zastrzeżeń czy wątpliwości, u nas wywołują dyskusję, wszczynaną i prowadzoną bynajmniej nie w tym celu, żeby wyjaśnić i oświetlić aktualne zagadnienie, lecz, przeciwnie, zdążającą do tego, by zdezorjentować opinję publiczną. Jest to typowe, zwłaszcza dla obecnych stosunków politycznych w państwie, które poprostu lubują się w atmosferze niejasnej, pełnej niedomówień i dającej szerokie pole do wszelkich, nawet najbardziej fantastycznych domysłów.

Bo czyż może być prostsza sprawa, jak konieczność należenia Polski do rady Ligi Narodów? Czy można chociaż przez chwilę wątpić, że nieuzyskanie przez Polskę miejsca w radzie tej międzynarodowej instytucji przyniosłoby jej niepowetowaną szkodę nie tylko ze względów prestiżowych, ale przedewszystkiem z tego powodu, że Genewa jest i będzie zapewne jeszcze długo terenem, gdzie nie tylko ścierają się najrozmaitsze kierunki polityki międzynarodowej, ale gdzie również zapadają ważkie decyzje w sprawach, dotyczących bezpośrednio najżywotniejszych interesów Polski? Są to przecież rzeczy powszechnie znane, niemal elementarne, których może nie uznawać tylko kompletny ignorant polityczny.

Zdawałoby się więc, że w tych warunkach zadanie ministerstwa spraw zagranicznych było zupełnie proste. Nie tyle może wewnątrz kraju, bo w szerokiej opinji polskiej, sprawa należenia do rady Ligi Narodów nie wywoływała żadnej różnicy zdań, ale poza jego granicami należało, za pośrednictwem kosztownych placówek dyplomatycznych, podjąć propagandę, uświadamiającą opinję na Zachodzie o roli i znaczeniu Polski we wschodniej Europie i związanej z tem konieczności zapewnienia jej dalszej reprezentacji w radzie Ligi Narodów. Można było przy tej sposobności poruszyć także inne sprawy, pośrednio odpowiadając na ataki propagandy niemieckiej.

Tymczasem nic nie uczyniono w tej sprawie, dając niewiadomo już poraz który dowód, jak nieudolna jest nasza propaganda zagraniczna, jak nie umie wykorzystywać nadarzających się okazyj, jak wreszcie nie docenia wpływu opinji publicznej na Zachodzie. Do stosunków zachodnio-europejskich przykłada się miarę stosunków wewnętrznych, w których nieliczenie się z opinją publiczną i demonstracyjne lekceważenie jej głosów należy do metod konsekwentnie przestrzeganych przez rządy pomajowe.

Niemal do ostatniej chwili opinja publiczna w Polsce mogła przypuszczać, że nie będziemy się ubiegali o miejsce w radzie Ligi Narodów. I przypuszczenia te miały uzasadnione podstawy. Dwa pisma warszawskie, o których wiadomo powszechnie, że czerpią swe inspiracje i otrzymują wskazówki z ministerstwa spraw zagranicznych, wcale niedwuznacznie wypowiadały się przeciwko kandydaturze Polski i kwestjonowały wagę jej wyboru do rady Ligi Narodów. Czy to była chęć reasekuracji na wypadek, gdyby wybór nie doszedł do skutku, czy też owe wystąpienia miały świadczyć o nowych prądach, nurtujących w naszej polityce zagranicznej, fakt pozostanie faktem, że dwa dzienniki, niezmiernie ściśle związane z gmachem przy ul. Wierzbowej, zainicjowały i prowadziły kampanję, którą później zdezauwował... minister spraw zagranicznych. Trudno sobie wyobrazić większe bezhołowie, większą anarchję i to w sprawach, w których zaangażowana jest i powaga państwa i jego najżywotniejsze interesy...

Z oświadczenia ministra Zaleskiego wiemy już teraz, że Polska stawia swą kandydaturę do rady Ligi Narodów. Okazuje się, że tym razem zwyciężył jeszcze zachodnio-europejski punkt widzenia nad wschodniemi kierunkami, utrwalającemi się coraz mocniej nawet w ministerstwie spraw zagranicznych. Realizm polityczny i poczucie rzeczywistości wzięły górę nad nieobliczalnemi pomysłami, których realizacja nic, prócz szkody, nie mogłaby przynieść państwu polskiemu.

Stawiając swą kandydaturę, Polska ma wszelkie dane, aby być po raz trzeci wybraną do rady Ligi Narodów. Niewątpliwie czynione będą jej trudności ze strony tych czynników, które zawsze i wszędzie usiłują szkodzić Polsce, ale te trudności nie są znowu tak wielkie, aby nie można ich było przezwyciężyć. Zresztą, sytuacja w Genewie układa się w tej chwili dla Polski bardzo pomyślnie i trzeba byłoby jakiegoś specjalnego niedołęstwa, żeby nie umieć wykorzystać przychylnej konjunktury.

Składają się na nią dwa czynniki: kryzys wewnętrzny Ligi, której autorytet i spoistość mogą być wystawione na nową próbę w związku z zatargiem chińsko-japońskim i z oczekiwanem ogłoszeniem raportu komisji Lyttona; oraz generalna ofensywa dyplomacji niemieckiej, wymierzona nie tylko przeciwko konferencji rozbrojeniowej, ale również przeciwko Lidze Narodów. I jedno i drugie może osłabić Ligę i zapobiegniecie tej ewentualności stanowi dziś najpoważniejszą troskę tych państw, które pragną utrzymać instytucję genewską i będą chciały wyprowadzić ją na spokojniejsze wody. W tem trudnem zadaniu Polska może im oddać poważne usługi, więc jest rzeczą zupełnie jasną, że uczynią wszystko, ażeby jej ułatwić ponowny wybór do Ligi Narodów.

Konjunktura więc dla nas — powtarzamy — jest korzystna. Chodzi teraz o to, aby jej nie zmarnować.

A. D.

Rada ministrów.

Warszawa, 22. 9. (Telef. wł.). W dniu jutrzejszym odbędzie się **posiedzenie Rady Ministrów dla załatwienia bieżących spraw**. Posiedzenie to odbędzie się **bez premjera**. P. Prystor wraca bowiem do Warszawy dopiero w przyszłym tygodniu.

ODCZYT ANGIELSKIEGO PARLAMENTARZYSTY O ROSJI.

Warszawa, 22. 9. (Telef. wł.). W najbliższym czasie przybędzie do Warszawy **w drodze powrotnej z Rosji wybitny parlamentarzysta angielski, członek Labour Party, Rennid Smith.** P. Smith bawił już w Polsce na wiosnę i wygłosił w paru miastach **odczyty**. Z pobytu jego w Warszawie zamierza skorzystać Grupa Unji Parlamentarnej i prosić p. Smitha o **podzielenie się swemi wrażeniami z polskimi słuchaczami.**

—oOo—

Warszawa, 22. 9. (Telef. wł.). Konsulem belgijskim w Warszawie **został mianowany p. Felicien Chapuis.**

Strefa wolno-cłowa w Gdyni.

Warszawa, 22. 9. (Telef. wł.). Departament Morski w Min. Przemysłu i Handlu przystąpił do opracowania **przepisów wykonawczych do ustawy ramowej o wolnych strefach, uchwalonej przez Sejm na wiosnę br.** Przepisy wykonawcze **wzorowane będą na przepisach wolnych stref w innych portach europejskich.** Wydanie przepisów wykonawczych i uruchomienie **strefy wolno-cłowej w porcie gdyńskim**, pozwoli zagranicznemu kapitałowi i kupiectwu **zainteresować się Gdynią**, jako punktem wyjścia dla handlu nietylko z Polską, ale i z krajami sąsiadującemi z Rzplitą.

—oo—

Włoski projekt skrócenia czasu pracy

PRZEDMIOTEM OBRAD SESJI NADZWYCZAJNEJ M. B. PR.

Genewa, 22 września. Rada administracyjna **Międzynarodowego Biura Pracy** zebrała się wczoraj popołudniu na dwudniową sesję **nadzwyczajną**, celem podjęcia obrad nad **projektem rządu włoskiego w sprawie obniżenia czasu pracy w przemyśle.**

Delegat włoski **de Michelis** uzasadniając projekt swego rządu wzrostem bezrobocia, domagał się, **aby redukcja godzin pracy nie była połączona z redukcją zarobków.** Proponował on dalej, aby na koniec roku bieżącego zwołano do Genewy **komisję techniczną**, która miałaby zbadać wniosek i związane z nim kwestje.

Delegat rządu **francuskiego**, jak również reprezentant rządu **niemieckiego poparli stanowisko delegata włoskiego.** Przedstawiciele klasy robotniczej wypowiedzieli się za projektem, natomiast **grupa pracodawców**, z wyjątkiem grupy pracodawców włoskich — **wysunęła różne zastrzeżenie, zmierzające do odroczenia tej kwestji.** Dalsza dyskusja odroczona została **do czwartku.**

SPRZECIW DELEGATA ANGIELSKIEGO.

Genewa 22 września. Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem Rady administracyjnej M. B. P. **delegat rządu angielskiego w dłuższem przemówieniu sprzeciwił się zwołaniu komisji technicznej,** celem zbadania projektu włoskiego w sprawie obniżenia czasu pracy. Nie oznacza to jednak, aby Anglja odrzucała **sam projekt.** Rząd angielski jest **za rozsądnem obniżeniem czasu pracy, domaga się jednak, aby kwestja ta została dokładnie zbadana.**

TELEGRAM WARSZAWSKIEJ UNJI PRACOWNICZEJ.

Warszawa, 22. 9. (Telef. wł.). Na ręce Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy **wystosowała** Unja **Pracowników Umysłowych w Warszawie telegram w sprawie zapowiedzianego 40-godzinnego tygodnia pracy.** — Unja wzywa Radę Administracyjną do opracowania **takiej procedury, któraby umożliwiła definitywne przyjęcie konwencji o skróconym 40-godzinnym tygodniu pracy już na 18-stej międzynarodowej konferencji.** Konferencja ta odbędzie się w Genewie **w 1934 r.**

Telegram Unji podnosi, że redukcja czasu pracy **powinna objąć wszystkich pracowników przemysłowych, biurowych i handlowych** przy równoczesnej gwarancji, że zaprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy **nie może spowodować zniżki płac.**

Likwidacja istniejących czy tworzenie nowych hurtowni?

Warszawa 22. 9. (Telef. wł.). Agencja „Press" donosi, że wbrew podanej przez **prasę** wiadomości o **organizowaniu przez Dyrekcję Polskiego Monopolu Tytoniowego 40 nowych państwowych hurtowni**, w najbliższym czasie Dyrekcja Monopolu Tyt. **znosi istniejące dotychczas państwowe hurtownie tytoniowe w Warszawie, Wilnie, Łodzi, Gdyni, Lwowie i Krakowie.**

Znowu o 15 procent mniej.

Warszawa 22. 9. (Telef. wł.). W Katowicach toczą się rokowania w sprawie zamierzonej przez pracodawców przemysłu ciężkiego **obniżki płac pracowników umysłowych o 15%.** O ile porozumienie nie będzie osiągnięte, spór będzie **skierowany do komisji pojednawczo-rozjemczej.**

Dwa razy w miesiącu

posiedzenia Rady Banku Polskiego.

Warszawa 22. 9. (Telef. wł.). Na zakończenie sezonu letniego **Rada Banku Polskiego postanowiła odbywać posiedzenia dwa razy miesięcznie.** Na posiedzeniu dzisiejszem, w którem wziął udział także nowy wiceprezes Banku Polskiego, b. min. skarbu **Jan Piłsudski, zajęto się sprawozdaniem z działalności Banku Polskiego za ostatni czas, oraz kwestją statutu funduszu im.** Michaliny **Mościckiej, na który to fundusz Bank Polski przeznacza 100.000 zł.** W pewnych kołach rozeszły się pogłoski, jakoby **na posiedzeniu tem mówiono również o stopie dyskontowej Banku Polskiego.** Ze strony miarodajnej informują, że **wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.**

Trudności finansowe największej firmy włókienniczej.

Scheibler i Grohman pertratują z wierzycielami.

Warszawa 22. 9. (Telef. wł.). Od paru dni **prowadzone są rokowania w Warszawie pomiędzy przedstawicielami Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana w Łodzi** a przedstawicielem **p. Toeplitza,** prezesa włoskiego banku **Banca Commerciale,** oraz przedstawicielami **polskich banków państwowych.** Wszystkie te banki **są wierzycielami łódzkiej firmy włókienniczej na kilka miljonów zł.** Ostatnio Zakłady Scheiblera i Grohmana **znalazły się w ciężkich warunkach.** Aby ratować Zakłady największe w Polsce, **wysunięto projekt przejęcia przez wierzycieli części** akcyj **tego towarzystwa.**

—oOo—

Francuz sędzią śledczym „czeki".

Paryż 22 września. Komunista francuski **Henry Guilbeaux,** który podczas wojny w r. 1918 skazany **został przez francuski sąd wojenny pozaocznie na karę śmierci,** a obecnie powrócił do Paryża i dobrowolnie **stawił się** u prokuratora, został wczoraj **postawiony przed sąd wojskowy.** Jako pierwszy świadek zeznawał przeciw niemu **porucznik Carpentier,** który z końcem wojny przebywał również w Rosji. Carpentier zeznał, że **w r. 1919 aresztowany został wraz z 20 innymi oficerami w Archangielsku i przewieziony do więzienia w Moskwie. W lipcu 1919 r. był on przesłuchiwany przez Guilbeaux, który wówczas był sędzią śledczym „czeki", a następnie skazany został na śmierć.** Przebywając dwa tygodnie w więzieniu, **był świadkiem licznych egzekucyj.** Później został wraz z kilku innymi kolegami francuskimi **wypuszczony na wolność,** ponieważ **rząd francuski zagroził, że zbombarduje Odessę, jeżeli więźniowie nie** zostaną zwolnieni. Guilbeaux przyznaje, że **był sędzią śledczym „czeki",** twierdzi jednak, że **stale działał na korzyść Francuzów. Carpentier zaprzecza natomiast temu twierdzeniu.** Mają być zawezwani **jeszcze inni świadkowie,** którzy przebywali w krytycznym czasie w więzieniu sowieckiem razem z Carpentierem.

—o—

O czem piszą inni?..

Kandydatura polska do Rady L. N.

„Czas" zastanawia się nad zgłoszeniem **przez** Polskę kandydatury po raz trzeci **o miejsce** w Radzie L. N.

„Kulisów tej sprawy — pisze — nie znamy; **trzeba jednak przyjąć założenie, że nasza dyplomacja przed zgłoszeniem kandydatury upewniła się u wielkich mocarstw, że wybór Polski poprą.** Inaczej stawianie kandydatury byłoby bezcelowe i naraziłoby Polskę na niemiły zawód. Pan Zaleski wyłuszczył już w swojem oświadczeniu, ogłoszonem w prasie polskiej powody, dla których Polska domaga się mandatu do Rady Ligi. Rozumowanie jego jest zupełnie słuszne i wyczerpuje polityczną treść jego problematu. Kandydatura Polski jest zresztą tem aktualniejsza, że w Niemczech zarysowuje się bardzo wyraźnie opozycja przeciw Lidze.

Polska, która stanowi tak silny, i tak zdecydowany element pokoju we wschodniej Europie, równoważy skutecznie w Radzie Ligi wpływy niemieckie. Toteż z ogólnego punktu widzenia, wybór jej ponowny będzie pod każdym względem korzystny dla europejskiej równowagi i dla sprawy pokoju powszechnego. **Gdyby stało się inaczej — nie będziemy z tego wypadku robić tragedji;** jesteśmy jednak pewni, że nasza delegacja obliczyła dokładnie wszystkie szanse, zanim kandydaturę Polski wysunęła".

Jest to dość niejasne. „Nie będziemy robić tragedji". Po co się już teraz zastrzegać? A to tem bardziej, że szanse Polski rosną w ostatnich dniach w miarę wzrostu niemieckich apetytów.

„Dewaluacja", ale czy bez inflacji?

„Nowy Dziennik" omawiając pomysł prof. Krzyżanowskiego („dewaluacja złotego bez inflacji") dochodzi do wniosku, który — zdaje się — jest całkiem słuszny:

„Najwybitniejszy ekonomista polski, czcigodny prof. Krzyżanowski w dobrze zrozumiałej trosce o los naszej waluty, zalecając dewaluację złotego nie wziął widocznie dostatecznie pod uwagę momentu psychologicznego społeczeństwa polskiego, nie mogącego się dotychczas jeszcze otrząsnąć ze straszliwych przeżyć poprzednich inflacyj. Jeśli dotychczas społeczeństwo nasze nie zdobyło się na dostateczne zaufanie do losów naszej waluty, na co wskazuje fakt dwuwalutowości w naszym kraju (dolar i złoty) oraz stosunek procentowy wkładów dolarowych do złotowych, jak i do rozwoju stosunków naszego gospodarstwa społecznego wogóle, na co wskazuje **pół miljarda złotych ulokowanych bezprocentowo w bankach szwajcarskich i sto miljonów dolarów w krajowej „pończosze", to napewno trudno będzie powstrzymać panikę, jaka się zrodzi nazajutrz po dewaluacji złotego i pędzić będzie ku inflacji".**

Niebezpieczne poglądy.

Konserwatywny „Dziennik Poznański" występuje przeciw „lichwie usług", jak nazywa zbyt wysokie dziś jego zdaniem płace robotnicze. M. in. pisze:

„Przed niedawnym jeszcze czasem kiedy to „burżuje" nie zeszli jeszcze na psy, **kelnerzy w bardziej wziętych restauracjach mieli miesięcznie po tysiąc i więcej złotych dochodu.** Każdy więc taki kelner był wspólnikiem właściciela, nie ponosząc żadnego ryzyka, żadnych kosztów, ani wkładów. Na co te dochody wydawał — pozostanie dla mnie na zawsze tajemnicą.

Inteligent zarabiający tysiąc złotych miesięcznie, prowadzi już dom na pewnej stopie, kształci dzieci, bierze udział w życiu kulturalnem i społecznem i nadto — jeśli jest zapobiegliwym — potrafi coś jeszcze odłożyć na czarną godzinę. — A „proletarjusz", zarabiający tysiąc złotych? Ani domu nie prowadzi ani dzieci nie kształci, **ani nie odczuwa (?) potrzeb kulturalnych, ani o przyszości nie myśli (?)** Ale zato zdarzyło mi się widzieć, jak spijał drogie likiery całemi szklankami".

Sanacyjny organ się myli... Ponad tysiąc zł. miesięcznie dla kelnera w naszych warunkach, kiedy tyle jest biedy, to płaca istotnie za wysoka. Ale czy wszyscy kelnerzy taką mają płacę? Czy wśród nich niema głodujących? A przedewszystkiem nieprawdą jest, by „proletarjusz" nie odczuwał potrzeb kulturalnych, nie myślał o przyszłości... Artykuły takie, jak ten, są posiewem rozgoryczenia mas i komunizmu. Są bowiem niesprawiedliwe.

Sanacja rezygnuje (?) z reformy ustroju

„Polonia" przynosi ciekawe wiadomości o mowie, którą świeżo p. Sławek wygłosił we Lwowie na temat reformy konstytucji.

„P Sławek — pisze „Polonia" — oświadczył, że reforma konstytucji nie jest dziś aktualna, a zwłaszcza dojrzała. **Ewolucja idzie w świecie tak szybko, że co dziś jest dobre, jutro staje się przebrzmiałe...** Tak naprzykład projekt konstytucyjny B. B., który był dobry i na czasie przed trzema laty, obecnie już nie odpowiada istniejącym stosunkom".

Następnie wskazawszy na dokonywujące się w Niemczech przemiany ustrojowe, zakończył p. Sławek:

„Jak tedy panowie widzą, ewolucja jest w toku, i nie można chwytać obecnego stadjum ewolucji w określone przepisy konstytucyjne, lecz **trzeba wyczekać, aż ta ewolucja swój bieg zakończy. To też reforma konstytucji nie może być zagadnieniem ustawodawczem najbliższego okresu".**

Naprzód więc poderwano autorytet konstytucji z r. 1921. Potem rzucono hasło: — reforma ustroju... Potem pokłócono się przy ustalaniu planu reformy... A teraz mówi się:

Czy jednak państwo może czekać, aż się Niemcy wyszumią?

— czekajmy na to, co z reformą ustroju zrobią Niemcy!

Jedno jest znamienne: — sanacja nie wie, co zrobić z konstytucją, i chce „czekać".

Głodówka Gandhiego.

Od trzech dni nie przyjmuje Mahathma Gandhi żadnego pokarmu ani napoju z wyjątkiem wody. Stan jego zdrowia jest już od dłuższego czasu niezbyt świetny, bo Gandhi stale odżywia się niewystarczająco, a męczą go różne konferencje i wizyty. To też istnieje niebezpieczeństwo, że głodówka może go rzeczywiście przyprawić o śmierć. Całe Indje oczekują z niepokojem wiadomości z więzienia Yerawda, w którem przebywa wielki bojownik o prawa Hindusów.

W Europie wiadomość o rozpoczęciu głodówki przyjęto z pewnym podziwem dla niezłomnej woli wielkiego Hindusa, ale bez tego serdecznego współczucia, na jakie zasługiwał przed dwoma laty, gdy podejmował akcję „nieposłuszeństwa cywilnego". Odczuwa się, że tym razem słuszność nie jest po stronie Gandhiego.

Gandhi nie jest wprawdzie bezwzględnym wrogiem parjasów. Zawsze uznawał konieczność polepszenia ich losu. Ale gdy rząd angielski uczynił krok stanowczy, przyznając im odrębną kurje wyborczą. Gandhi zaprotestował i grozi śmiercią głodową. Czyn rządu angielskiego wypływa coprawda nietylko z szlachetnych pobudek humanitarnych, bo chodzi o to, by przy pomocy różnych wyznań i kast podzielić przyszłą reprezentację ludności Indyj na takie obozy, by Anglicy byli języczkiem u wagi. Ale bądź co bądź w oczach świata Anglja stoi po stronie najbiedniejszych, najbardziej uciśnionych, Gandhi zaś występuje przeciwko nim, a jego argumenty o jednolitości ruchu hinduskiego, o religijnym charakterze sprawy parjasów nie bardzo trafiają nam do przekonania.

Gandhiemu trudno liczyć na sympatję świata także i z tego powodu, że nie jest on wcale jakąś prześladowaną i dręczoną ofiarą rządów angielskich. Siedzi w więzieniu to prawda, lecz cóż to za więzienie! Wielu ludzi zazdrościłoby mu wygód, jakie mógłby mieć na każde żądanie, a z pewnością wszyscy więźniowie świata zazdrościliby mu swobody, jaką mu Anglicy pozostawili. Ma obok siebie krewnych i przyjaciół, może przyjmować dziennikarzy i konferować z działaczami politycznymi. Co więcej, Gandhi wysyła listy i telegramy do Londynu, a rząd Wielkiej Brytanji pilnie baczy, by żadnego listu tego niezwykłego więźnia nie zostawić bez grzecznej a natychmiastowej odpowiedzi.

Korespondencja między Gandhim a Mac Donaldem i podsekretarzem stanu dla Indyj sir Hoarem trwała prawie pół roku. Obie strony miały więc czas na gruntowne przemyślenie spornej kwestji. Rząd angielski nie zmieni zatem zapewno swego stanowiska, gdyż wogóle nie przywykł ustępować przed groźbą (a głodówka Gandhiego też ma charakter groźby), a przytem sympatje przyjaciół Indyj są w tym wypadku raczej po stronie rządu. Zresztą 50 miljonów „niedotykalnych" parjasów podnosi swój głos i zachęca Anglję, by nie zmieniała swego stanowiska. Dwaj przywódcy parjasów rozpoczęli głodówkę, która ma trwać dopóty, dopóki parjasi nie dostaną odrębnej kurji wyborczej.

Rząd angielski nie będzie mógł jednak patrzeć spokojnie na głodówkę Gandhiego. Chciano go wypuścić z więzienia, ale starzec oparł się temu stanowczo. Gdyby zmarł, Hindusi czciliby go jak świętego, a w przyszłości szliby za innym, zapewne mniej umiarkowanym wodzem. Znany publicysta angielski, W. Steed, który zarzuca Gandhiemu stosowanie „duchowego gwałtu", wyraża przekonanie, że użyje się wszelkich środków, by niedopuścić do śmierci Gandhiego. Narazie najwięcej liczy się na rokowania, jakie za wiedzą Gandhiego toczą się między przedstawicielami wyższych kast Hindusów a parjasami. Jeśli zmęczony głodówką starzec przyjmie choćby jakieś drobne ustępstwo i uzna je za wystarczający powód do zaprzestania głodówki, sprawa będzie załatwiona a miljonom Hindusów, a także Anglików, spadnie kamień z serca.

Listy z Niemiec.

CO PRZEDSTAWIA DZISIEJSZA NIEMIECKA REICHSWEHRA I JAK JEST ZORGANIZOWANA. — JAK UPOSAŻENI SĄ ŻOŁNIERZE REICHSWEHRY. — REICHSWEHRA TO WIĘCEJ NIŻ ARMJA ZWYCZAJNA.

(Korespondencja własna).

Berlin, 20 września 1932 r.

Nie dawno jeszcze niemieccy narodowi socjaliści, walczący obecnie tak zawzięcie z rządem Papena, przyszli z wnioskiem, że zrzekliby się swych praw do wyłączności swoich rządów i że byliby gotowi wstąpić do rządu Papena, ale pod tym warunkiem, że **kanclerzem nie byłby już Papen, lecz dzisiejszy minister Reichswehry, generał von Schleicher.** Z tych powodów opinja publiczna więcej poczęła interesować się osobą Schleichera, chociaż już przedtem różne okoliczności kazały przypuszczać, że najsilniejszym i najwpływowszym człowiekiem dzisiejszego rządu, ba nawet jego duchem nie jest Papen, lecz generał Schleicher, i że ten rząd bez oparcia w parlamencie i kołach politycznych znajduje oparcie nietylko w osobie prezydenta Hindenburga ale i w nim. Ponieważ wydaje się, że von Schleicher nie ma zasadniczych przeciwników, ani wśród hitlerowców, ani w innych partjach, nie od rzeczy będzie dowiedzieć się, o jaką moc żołnierz ten i polityk się opiera i jaką siłą dysponuje, zajmując stanowisko kierownika Obrony Rzeszy.

Traktat Wersalski nakazał Niemcom znieść powszechny obowiązek służby wojskowej a pozwala im, wyraźnie tylko dla obrony granic i utrzymania porządku wewnątrz państwa na utworzenie **armji żołnierzy zawodowych**, których liczba nie może przewyższać 100.000. Ale w Niemczech utrzymała się tradycja żołnierska z przed roku 1914 pomimo rewolucji, a ludzie, postawieni na czoło nowej armji, zwanej Reichswehrą, nie chcieli, aby armja ta była tylko „pokojową", ale i „wojenną". Wodzowie i zwolennicy Reichswehry, będąc popierani przez wielką część opinji publicznej, która nie chce pogodzić się z myślą, że dzisiejszy stan wewnątrz i zewnątrz jest definitywny i potrafili opierać się każdemu rządowi, jaki w Niemczech istniał i zdołali przeforsować swe własne intencje. Jednym z najwybitniejszych twórców Reichswehry jest **generał von Seeckt,** który wytknął jej teoretyczny i praktyczny kierunek. Główny nacisk kładł na to, aby armja była również siłą moralną, aby była światem żołnierzy oddzielonych od reszty świata. A jeśli chodzi o cele armji, generał von Seeckt wyraził je w swym regulaminie służbowym, w którym wyraźnie powiada, że „**powszechnym celem wyszkolenia wojskowego jest przygotowanie do wojny".**

Aby zapewnić sobie dobry materjał dla armji, wodzowie postarali się o **korzystne wyposażenie żołnierzy** i wytworzyli naokoło siebie taką atmosferę, w której żołnierz Reichswehry czuje się czemś wyższem, aniżeli zwykły śmiertelnik. Tem samem armja działa przyciągająco, o czem świadczą poniższe cyfry: w roku 1929 na 13.000 wolnych miejsc zgłosiło się 185.000 kandydatów, a w roku 1930 na 10 tysięcy wolnych miejsc zgłosiło się 120.000 kandydatów. **Z zgłoszonych kandydatów wybiera się tylko najlepszych, a to jak pod względem fizycznym tak i duchowym.** Każdy wstępujący do armji podpisuje umowę na 12 lat. Zarówno żołnierze jak i podoficerowie otrzymują ubrania z funduszów państwowych i przysługuje im prawo do rocznego dodatku mieszkaniowego w kwocie od 300 do 1000 zł. zależnie od miejsca postoju, otrzymują również dodatek na wyżywienie rodziny, a to 150 zł. na każde dziecko. Roczny żołd szeregowca pierwszej klasy wynosi około 2.250 zł. polskich, drugiej klasy około 2.100 zł. Żołd podoficerów dochodzi do 5.000 zł. zależnie od stopnia.

Pod względem materjalnym powodzenie żołnierzy Reichswehry jest zatem wyśmienite. Wybudowano cały szereg nowych koszar, a stare odnowiono, tak, że utrzymywane są w doskonałej czystości. We wszystkich koszarach jest tusz i inne urządzenia higieniczne, dalej czytelnie, lokale towarzyskie i t. d. Mundury i obuwie są pierwszorzędnego gatunku.

Po odbyciu dwunastoletniej służby wojskowej, żołnierz może wstąpić do służby państwowej, korzystając z prawa pierwszeństwa przed innemi petentami. Po ukończeniu służby wojskowej, wstępując do służby państwowej, żołnierz otrzymuje jednorazowy zasiłek w wysokości 2.800 zł., a w razie rezygnacji z prawa objęcia służby państwowej może zażądać jednorazowe **odszkodowanie w wysokości 23.500 złotych**

Dowództwo armji stara się, aby żołnierze zachowali hart ducha. Stosowane jest w całej rozciągłości wychowanie fizyczne i moralne; komenda stara się o podniesienie poziomu umysłowego żołnierzy. Szeregowcy szkoleni są w używaniu wszystkich rodzajów broni. Żołnierzom wszczepia się patrjotyzm i poczucie obowiązku i karności. W regulaminie służbowym, którego autorem jest von Seeckt, znajdujemy m. in. następujące zdanie: „dwoma nieprzyjaciółmi żołnierza, są niedbałość i miękkość". W tymże regulaminie czytamy, że każdy żołnierz przesiąknięty musi być świadomością doniosłości swego powolania, ponieważ powierza mu się to najcenniejsze, co naród niemiecki posiada.

Wszystko to razem wziąwszy, prestiż munduru, materjalne wygody, wychowanie wojskowe i obywatelskie, dyscyplina i dobre stosunki pomiędzy wszystkimi członkami armji, przedstawia masywną całość doskonałej kwalifikacji. **Jest to więcej, niż zwyczajna armja.**

K. R.

Komunizm w szkole.

Z kół pedagogicznych piszą nam: — Ostatni „Przegląd Pedagogiczny", organ T. N. S W. jak już doniósł „Głos Narodu" — w artykule p. t. „Światła i cienie" wylicza na podstawie prasy przejawy agitacji komunistycznej na terenie różnych szkół średnich w Polsce, mówi o odezwach antypaństwowych, rozrzucanych wśród młodzieży i słusznie domaga się, aby nie zamykać oczu na te przejawy w życiu szkolnem.

Cóż jednak sądzić, gdy niemal równocześnie organ, wydawany przez samą młodzież, **a cieszący się poparciem najwyższych władz szkolnych „Kuźnica Młodych", mający zezwolenie Ministerstwa na kolportaż wśród młodzieży,** w numerze 6. przejmuje żywcem bolszewickie systemy wychowawcze i w artykule p. t. „Bunt sztubaków", domaga się ni mniej, ni więcej tylko „reprezentacji sztubaków w instytucji, którаby rozstrzygała wszelkie nieporozumienia, incydenty i zatargi, niejednokrotnie między nauczycielem a wychowankiem zachodzące, oraz — przedstawicielstwa uczniowskiego w Radzie Pedagogicznej".

Czytając te elukubracje zbolszewizałego ucznia klasy VIII gimnazjum Kowalskiego w Warszawie, podpisanego pełnem imieniem i nazwiskiem, wierzyć nie chcemy w rzeczywistość, czy w organie, którego redakcja i administracja mieści się **w Zamku Królewskim** i który cieszy się poparciem najwyższej magistratury szkolnej, tego rodzaju artykuł nie znalazł się drogą jakiegoś przemytu przez zieloną granicę wschodnią?. Inaczej trudno pojąć, jak w **„Kuźnicy Młodych",** która jest organem „Straży Przedniej", mógł tego rodzaju artykuł się znaleźć.

Jeśli takie mają być postulaty „Straży Przedniej", która nie może się zmieścić w ramach harcerstwa, jeśli ta, „Straż Przednia", więc czołowa młodzież w duchu „państwowym" chowana ma takie idee do szkoły wprowadzać, jak to czyni w artykule „Bunt sztubaków", czy wtedy komunizm w szkole średniej dziś sporadycznie występujący, nie ogarnie szerokich kół młodzieży? Oto pytanie, nad którem zastanowić się winni poważnie panowie wychowawcy. A gdy się zastanowią, może przejrzą i zawrócą wczas z drogi, zanim zło nie rozpowszechni się z „Kuźnicy Młodych" po całej Polsce i nie rozpali żagwi „Buntu sztubaków", który pochłonie wszelką władzę i ich samych.

Dr. R. Z.

Na ziemiach Rzeczplitej

Ignacy Łukasiewicz.

Odkrywca nafty i twórca przemysłu naftowego.

W roku 1852 chemik farmaceuta Ignacy Łukasiewicz zapalił pierwszą lampę naftową własnego pomysłu i konstrukcji. Ileż trudów, zawodów, rozczarowań przeżyć miał skromny wynalazca, zanim światło jego utorowało sobie drogę z cichej prymitywnej pracowni na szeroki trakt sławy i uznania. Jakże radośnie musiało bić jego serce, gdy w roku 1853 jeden ze szpitali lwowskich zapłonął blaskiem lamp naftowych, stanowiących sensację i cel pielgrzymek ciekawej ludności miasta. Pierwsze próby fabrykacji nafty odbywały się w większem laboratorjum w Gorlicach, następnie w Jaśle, wreszcie już na sposób fabryczny w Polance pod Krosnem, a gdy ta destylarnia się spaliła, wybudował Łukasiewicz większą i lepiej urządzoną fabrykę w Chorkówce obok Krosna, a był to maleńki pierwowzór przyszłych fabryk kolosów.

Niedawne to czasy. A przecież dziś to słowo „nafta" wywołuje w nas obraz gigantycznego przemysłu kopalnianego i rafineryjnego, z miljonem szybów i tysiącem objektów fabrycznych. Przecież dziś sama cyfra produkcji ropy roku 1930 może nas oszołomić, 196.392 tys. ton, w wartości około 20 miljardów złotych. Wiemy i to nas w podziw wprawia, że dziś 30 miljonów automobilów goni w zadziwiającem tempie po wszystkich drogach świata, że setki tysięcy samolotów pruje przestworza a ich siła motoryczna to benzyna, produkt naftowy. Nie wszyscy jednak wiemy, że początek tej nafcie, tej niezmiernej sile i potędze dało odkrycie Polaka Ignacego Łukasiewicza.

Celem uczczenia „odkrywcy nafty", wyłoniono komitet, który zajął się wzniesieniem pomnika I. Łukasiewiczowi. **Uroczystość odsłonięcia pomnika, który jest dziełem artysty J. Raszki, odbędzie się w Krośnie 16-go października w obecności P. Prezydenta Rzplitej.**

Ponieważ koszta budowy pomnika nie są jeszcze w zupełności pokryte, Komitet apeluje do wszystkich o datki na ten cel, które składać należy na Konto P. K. O. Nr. 408.884 Powiatowej Kasy Komunalnej w Krośnie na rachunek Komitetu.

Kobiety, a propaganda p. Boya-Żeleńskiego.

W związku z zamieszczonym niedawno artykułem w „Głosie Narodu" otrzymaliśmy z Sandomierza następujące pismo: **„My kobiety Sandomierzanki protestujemy przeciw poniżaniu świętego imienia „matka"**, przeciw poniewieraniu godności kobiety, żony i Polki przez p. Boya-Żeleńskiego...

...Nie jest prawdą, by dzisiejsza kobieta w Polsce szła za p. Boya hasłami. Każda z uczciwych kobiet marzy po wyjściu za mąż o jasnym ocząt spojrzeniu swego dzieciecia, o koralowych usteczkach, którymi pierwszy wyraz będzie wypowiedziany „mama". To jest celem naszego życia i naszem szczęściem".

Z Jarosławia zaś donoszą nam, że tamtejsze Sodalicje Marjańskie Pań i Panów na publicznem zebraniu w dniach 11 i 12 września uchwaliły jak najostrzejszy protest przeciw pogańskiej propagandzie „świadomego macierzyństwa", którą prowadzi p. Boy-Żeleński i tow. w „Wiadomościach Literackich".

Karygodne pogwałcenie dnia świętego.

Z Tarnowa otrzymujemy następującą korespondencję:

W niedzielę dnia 18 września urządził tarnowski klub sportowy „Strzelec Tarnów" pod protektoratem księcia Romana Sanguszki, starosty p. Döllingera, komisarza Marszałkowicza i innych za zezwoleniem Województwa krakowskiego wyścigi motocyklowe po ulicach miasta Tarnowa. Już kilka dni przedtem mieszkańcy miasta Tarnowa byli narażeni na trzaski i huki motocyklowe od 4 godziny rano do późnego wieczora. Ale najgorzej było w niedzielę w sam dzień wyścigów. Rozstawione patrole wojskowe i policyjne u wylotów ulic prowadzących do środka miasta **nie wpuszczały w myśl polecenia Starostwa ludzi zdążających do kościołów na ranne nabożeństwa, tak samo i na Mszę św. do katedry o godz. 12-ej, na którą** to Mszę św. bardzo dużo ludzi uczęszcza, nie wpuszczano także ludzi idących do kościołów na nabożeństwa popołudniowe. Nadto przez całe przedpołudnie, wtenczas kiedy we wszystkich kościołach odprawiały się uroczyste nabożeństwa, odbywały się po mieście ustawiczne jazdy motocyklowe, które zwłaszcza w kościołach położonych obok trasy wyścigowej, jak w kościele XX. Filipinów i SS. Urszulanek zakłóciły w wielkim stopniu nabożeństwo. Ze zgorszeniem także patrzyła ludność, jak w pobliżu **kościoła XX. Filipinów podczas sumy tam odprawianej naprawiano walcem parowym ulicę**, a gdzieindziej znów stawiano trybuny lub zabijano wyloty ulic deskami.

Czyż do tego doszliśmy w Polsce, że zupełnie otwarcie znieważa się dzień święty, depce się przykazania Boże i przepisy państwowe a wiernym nie pozwala się na uczęszczanie do kościołów w dzień święty?

To też oburzenie ludności katolickiej na panów urządzających tę imprezę niema granic.

(KAP.)

Zmiany w szkolnictwie wileńskiem.

W szkolnictwie nastąpił ostatnio szereg zmian. M. in. prasa zwraca uwagę na zmianę w wileńskiem kuratorjum. Ustąpił tu jeden z najstarszych urzędników, p. Małowieski

P. Małowieski — donosi prasa wileńska — jest znany szeroko ze swojej działalności antyreligijnej, czego niejednokrotnie dał już dowód. M. in. wsławił się on akcją **usuwania księży prefektów, zwalniając bez zgody wyższych władz duchownych** ks. kanonika Jasińskiego z gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej, oraz ks. L. Chomskiego z gimn. im. Zygmunta Augusta. Powyższe „sanowanie" odbywało się również na terenie szkolnictwa powszechnego (zwolnienie prefekta szkoły powszechnej w Łyntupach, ks. Dolinkiewicza). Wszystkie te zwolnienia miały za powód zbyt aktywną działalność — zdaniem Kuratorjum — tych księży wobec wzrastającej wciąż propagandy ateistycznej i wolnomyślicielskiej.

Ponieważ jednak akcja p. Małowieskiego skończyła się tylko kompromitacją, więc też wyższe władze zarządziły jego przeniesienie.

Zostają podobno jednak inni, którzy byli zręczniejsi od p. Małowieskiego.

Dyskwalifikacja notariuszy.

Badanie stanu zdrowia notarjuszy urzędujących na terenie lwowskiego sądu apelacyjnego, zostało ukończone. **Ogółem zbadano 9 (dwóch z poza Lwowa) i wszystkich uznano za niezdolnych do sprawowania urzędu.** Oczekuje się jeszcze na wyniki badań komisji urzędów wojewódzkich w Stanisławowie i Tarnopolu.

Należy zaznaczyć, że orzeczenia te są zarządzeniami wstępnemi, a złożenie z urzędu może nastąpić w drodze orzeczenia sądu apelacyjnego.

Nie uląkł się gróźb szantażystów.

W Gdyni dokonano sensacyjnego aresztowania w związku z kradzieżą w firmie „Atlantic" książek rachunkowych. Kradzieży dokonano przez włamanie. Ponieważ jednocześnie sprawcy zażądali od dyrektora firmy okupu w wysokości 25.000 zł. za wydanie tych ksiąg w przypuszczeniu, że kryją się tam dokumenty kompromitujące, dyrektor firmy wyruszył koleją na umówione miejsce wraz z przebranym za urzędnika kolejowego agentem policji. W rezultacie **aresztowano niejakiego Nowaka, kupca z Kartuz, który miał odebrać wspomnianą sumę oraz buchaltera firmy „Atlantic"** Wolfahrta i Jana Bartczaka, u którego przed kradzieżą nocował Nowak.

Odzyskał mowę po 30 latach.

Niezwykły wypadek odzyskania mowy zdarzył się we wsi Gorczany gm. Jazno, pod Dzisną.

Mieszkaniec tej wsi 50-letni Andrzej Bobin, od 30 lat niemy, znalazł się podczas burzy w lesie. W tym czasie w pobliskie drzewo **uderzył piorun, co tak chłopa wystraszyło, że począł uciekać, wzywając głośno pomocy.** Silne wzruszenie spowodowało odzyskanie mowy.

—o—

KARA ŚMIERCI ZA SZPIEGOSTWO. Wojskowy sąd okręgowy w Warszawie jako sąd doraźny, po dwudniowej rozprawie, skazał na **karę śmierci strzelca Hieronima Wysokiego z 1 pułku radjotelegraficznego, za szpiegostwo** na rzecz jednego z państw ościennych. Wobec nieskorzystania z prawa łaski przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej, wyrok został wykonany.

POŁKNĘŁA 7 IGIEŁ W CELACH SAMOBÓJCZYCH. Do szpitala powszechnego w Przemyślu przywieziono pewną kobietę z jednej z okolicznych wsi, która popełniła samobójstwo, połykając 7 igieł. W szpitalu przeprowadzono operację, w wyniku której wszystkie **igły wyjęto.** Jedna z igieł utkwiła w dwunastnicy i jedynie natychmiastowe przeprowadzenie operacji uratowało denatce życie.

SAMOBÓJSTWO PRZEMYSŁOWCA. Przemysłowiec w Tomaszowie, Karol Bartke usiłował w tych dniach popełnić samobójstwo, skacząc do Pilicy. Topiącego się wyratowała niejaka Leonowa, której udało się wyciągnąć na brzeg samobójcę. Przyczyną rozpaczliwego kroku był opłakany stan finansowy Bartkego, który nie mógł pogodzić się z myślą o niedostatku.

POŻARY NIE USTAJĄ. We wsi Sieńsko powiatu jędrzejowskiego, wybuchł pożar, który zniszczył **kilka budynków gospodarczych wraz ze zbożem i narzędziami rolniczemi.** Straty wynoszą 120.000 zł.

ECHA TRAGICZNEGO „ŚMIGUSA" PRZED SĄDEM. Przed kieleckim sądem okręgowym toczył się proces o zabójstwo. Tło sprawy przedstawia się następująco: W drugim dniu Świąt Wielkanocnych w czasie obchodu t. zw. „śmigusa" powstała sprzeczka między Pawlikiem a Stanisławem Podgórskim, któremu siostrę Józef Pawlik oblewając wodą, zranił wiadrem. Podgórski namówił Rańczę i upoiwszy uprzednio wódką, przyprowadził do mieszkania Pawlika, poczem wywołał go z mieszkania. W tym momencie Rańcza **ugodził Pawlika nożem w pierś, zabijając go na miejscu.** Po rozpoznaniu sprawy sąd skazał Rańczę na 3 lata ciężkiego więzienia, zaś Pawlika z braku dowodów winy uniewinnił.

Z całego świata.

Granica sowiecka częściowo „odrutowana".

Władze sowieckie zakończyły prace nad odrutowaniem drutem kolczastym granicy na odcinku Iwieniec—Rubieżewicze i Kozdrowicze.

Na linji tej w niektórych miejscowościach, gdzie najbardziej przekraczano granicę do Polski i gdzie obecnie jeszcze można przedostać się niepostrzeżenie przez granicę, **saperzy sowieccy wykopali t. zw. wilcze doły.** Uciekinierzy nie znający terenu przy ucieczce z terenu Białorusi sowieckiej w czasie przekraczania granicy, nie będą mogli ominąć zasadzek i będą wpadali w ręce sowieckich strażników.

Obecnie odrutowano już odcinek sowiecki **na przestrzeni 105 klm.**

Wydalenie korespondentki angielskiej z Rosji.

Na podstawie decyzji władz administracyjnych, wysiedlono z ZSRR korespondentkę dzienników londyńskich „Daily Express" i „Sunday Express", p. Rhea Lyman. Decyzja ta, jak donosi ajencja Tassa, umotywowana jest tem, że p. Lyman rozpowszechniała systematycznie świadomie fałszywe i oszczercze w treści a obraźliwe w formie informacje o Rosji sowieckiej.

Przewoził bomby w koszyku z owocami

W przedziale wagonu III. klasy pociągu idącego do Białogrodu policja wykryła **dwie bomby pochodzenia bułgarskiego,** umieszczone w koszyku z owocami. Każda z tych bomb napełniona była materjałem wybuchowym w ilości 1 kg. i zaopatrzona w mechanizm zegarowy. Energiczne śledztwo doprowadziło do aresztowania jadącego w tym pociągu niejakiego Randzelowicza, pochodzącego z Borow. Po dokonaniu licznych przestępstw w swem rodzinnem mieście, uciekł on do Bułgarji. Znaleziono przy nim rewolwer, naboje i granaty ręczne z inicjałami promacedońskiej organizacji rewolucyjnej. Przyznał się on do tego, że **maszyny piekielne otrzymał w Sofji,** a następnie przekroczył granicę i złożył bomby w koszyku, pozostawiając go w pociągu.

Krwawe demonstracje w Liverpool.

W Liverpoolu bezrobotni urządzili demonstracje, które **zakończyły się poważnemi zaburzeniami.** — Kilkutysięczny tłum bezrobotnych **dwukrotnie staczał bitwę uliczną z policją pieszą i konną.** Około 30 osób zostało zranionych, również jeden inspektor policji. Wiele składów zostało zdemolowanych. **Dokonano około 50 aresztowań.** Dopiero około północy nastąpiło częściowe uspokojenie, ale wrzenie w mieście trwa nadal. W sobotę i niedzielę miały miejsce również poważne zaburzenia **w pobliskim Birkenread.** Cały okręg liverpoolski jest obecnie terenem ciągłych zaburzeń z bezrobotnymi, których postawa staje się z dnia na dzień bardziej rozpaczliwa i groźna. Liverpool liczy wśród warstw robotniczych 40 proc. bezrobotnych. — Ogółem w Liverpoolu i kilku sąsiednich miastach fabrycznych **liczba bezrobotnych dochodzi do pół miljona.**

Doniosły wynalazek w lotnictwie.

W Rehagen opatentowano nowy typ samolotu, zabezpieczonego przed utratą równowagi. Wynalazek opiera się na zjawisku, że otwarta z obu stron rura, rzucona z wysokości, nie spada nigdy sztorcem, tylko na płask. Opatentowany model samolotu ma wbudowany w górną część skrzydeł system otwartych rur, leżących w kierunku lotu. **Dzięki temu w razie utraty równowagi samolot da się łatwo wyprostować.**

Wielka afera oszukańcza w Czechosłowacji.

Policja w Bernie Morawskiem wykryła wielką aferę oszukańczą, której „bohaterami" byli inwalidzi wojenni. Oszuści **w ciągu miesiąca zdołali przywłaszczyć sobie 6 miljonów koron.** Hurtownią kierował inwalida Szimaczek przy pomocy inwalidy Krzyżaka. Żona Krzyżaka podrabiała blankiety PKO, stwierdzające wpłacenie większych sum za tytoń. Na podstawie tych sfałszowanych potwierdzeń, szajka otrzymywała wielkie transporty tytoniu, które spieniężała. Na podstawie zeznań członków szajki, znaleziono „zarobione" w ten sposób pieniądze, zakopane w kilku miejscach. Banknoty znajdowały się w puszkach blaszanych, które były zalutowane a następnie oblane woskiem. Miejsca, gdzie były zakopane skarby, szajka oznaczała kamieniami.

—o—

ZŁOTE GODY ZAKONNE SIOSTRY ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS. Dnia 2-go października br. obchodzi siostra św. Tereni jubileusz 50-lecia wstąpienia do Karmelitanek Bosych. Jest ona przeoryszą u grobu swej świętej siostry, w Lisieux. Nosi imię Matki Anieszki (z domu Paulina Martin). (KAP).

ZGON POLSKIEGO MISJONARZA. Dnia 17 września zmarł nagle O. Misjonarz Marceli Świetlik, proboszcz w Drammen (Norwegja). Śmierć polskiego misjonarza, ogromnie zasłużonego dla rozwoju katolicyzmu w Norwegji, wywołała wśród wiernych głęboki żal.

SKOK Z WYSOKOŚCI 7.300 METRÓW. W Kilonji akrobatka Lola Schroeter ustanowiła nowy kobiecy rekord w skoku ze spadochronem. Dzielna sportsmenka wyskoczyła z samolotu na wysokości 7.300 metrów **Czas spadania wynosił 28 minut,** siła zaś wiatru zniosła rekordzistkę o 45 km. w linji powietrznej. Dotychczasowy rekord wynosił 6.000 metrów.

WYSIEDLENI NA SAHARĘ. 145 oficerów i arystokratów hiszpańskich, **którzy brali udział** w ostatniej rewolucji przeciwko władzom republikańskim, wysłanych zostało w tych dniach okrętem na wygnanie do oddalonych miejscowości Sahary. **W Madrycie czeka jeszcze na wygnanie 140 a w Sewilli 230 oficerów i arystokratów.**

REWOLWER GORGUŁOWA W MUZEUM. Prokuratorja paryska wydała zarządzenie, aby rewolwer, którym posługiwał się morderca Gorgułow, przeszedł na własność historycznego muzeum prefektury policji paryskiej.

Przed nowym sezonem
w teatrze im. Słowackiego.

Dnia 1-go października rozpocznie się nowy sezon w Teatrze im. Słowackiego. Na inaugurację sezonu wybrano „Fantazego" J. Słowackiego. Rolę tytułową będzie grał p. **Osterwa.** Dyrekcja teatru zapowiada kilka następnych sztuk — a mianowicie: W. Orkana „Pomstę" (dawna sztuka pod znanym tytułem: „Skapany świat"), M. Kossak-Jasnorzewskiej „Egipską pszenicę" i G. Chestertona „Magję". Przedostają się też do wiadomości publicznej dalsze plany dyrekcji, dalszy repertuar. I tak: cały listopad będzie poświęcony twórczości Wyspiańskiego. Nasamprzód będzie wystawione „Wesele", później „Wyzwolenie" i „Noc Listopadowa", którą będzie reżyserować **St. Wysocka** (zagra też Palladę), oraz zobaczymy (na uroczystej akademji) „Królową Polskiej Korony". W tym też miesiącu teatr wystawi tragedję **St. Żeromskiego: „Sułkowski"** — podobno w dniu 11 listopada.

Dalsze plany w dyrekcji są jeszcze w mrokach tajemnicy.

Mówi się o gościnnych występach L. Solskiego w grudniu. Ma on grać w jakiejś sztuce p. A. Rybickiego i mówi się o kilku sztukach współczesnych polskich autorów z zakresu lekkiej komedji — są to jednak głosy nieoficjalne. Jedna tylko uwaga nasuwa się: Jul. Osterwa zawsze kultywował **wielki repertuar. Otóż z polskich teatrów jedynie krakowski teatr posiada najświetniejsze tradycje wielkiego repertuaru.** Wszyscy dyrektorzy naszego **teatru — z jego najchlubniejszej epoki — a więc: Pawlikowski, Kotarbiński i Solski otaczali szczególną opieką współczesną poetycką twórczość dramatyczną.** Za ich to czasów przecież wszedł na scenę: Wyspiański, Rydel, Tetmajer, Żuławski, Rostworowski. Dobrze jest pokazać Krakowowi współczesną, lekką komedję, **nawet tę tak zwaną „salonową"** czy „buduarową" — oczywiście w dobrej formie artystycznej i z godnością etyczną, — ale **współczesna krakowska** twórczość w dziedzinie **poetyckiego dramatu zagłębiającego się w problemy narodowe, społeczne, historjozoficzne — obowiązuje** dzisiejszą dyrekcję krakowskiego **teatru!**

Opowiadania o „niekasowości" dramatów, nie były nigdy i nigdy nie powinny być argumentem negatywnym, gdzie chodzi o realizowanie pięknej i obowiązującej idei. Entuzjazm i dobra wola dyrektora Osterwy z pewnością nawiążą dzień dzisiejszy teatru krakowskiego do jego najświetniejszych lat.

O zespole artystycznym naszego teatru w bieżącym sezonie, nie wiele jeszcze można powiedzieć, gdyż nie pojawiła się w tym kierunku dotąd żadna oficjalna enuncjacja. Prywatna poczta donosi, że z wybitniejszych sił zeszłorocznego zespołu zostają: pp: Karbowski, W. Nowakowski, J. Leliwa — a z nowozaangażowanych wraca do nas p. Tadeusz Białkowski, świetny i niezapomniany odtwórca księcia Reichstadtu w „Orlątku" i błazna Nicka w „Marji Stuart" Słowackiego. Z dawnych artystek zostają pp: Z. Jaroszewska, B. Ludwiżanka, A. Kłońska-Sauerowa, Kostecka.

A zatem — oczekujemy otwarcia sezonu.

Literatura, teatr, kino.

„Le Temps" i Sienkiewicz.

Półurzędowy paryski dziennik „Le Temps" jest jednym z najpoważniejszych **organów prasy francuskiej. Artykuły** z wszelkich prawie dziedzin, zamieszczane w nim, wychodzą z pod piór najprzedniejszych publicystów i literatów Francji. Między innymi stałym współpracownikiem jako krytyk literacki, pracuje w tem piśmie Edmund Jaloux. Literat ten zamieścił w numerze z dnia 16 b. m. artykuł poświęcony Walter Scottowi z okazji setnej rocznicy zgonu romansopisarza angielskiego. Cały artykuł zainteresować może tylko nielicznych Polaków, zajmujących się literaturą angielską. Jedno natomiast w tym artykule zdanie zaciekawi niewątpliwie wszystkich. Oto współpracownik tego poważnego dziennika pisze:

„Powieść romantyczna zawdzięcza mu (Walter Scottowi) wszystko. Aleksander Dumas-ojciec całkowicie zeń pochodzi, jak i niezliczeni romansopisarze historyczni Francji, Anglji i **Niemiec, których ostatnim reprezentantem był nieznośny (insupportable)** Sienckiewicz".

Sienkiewicz jest więc Niemcem i z tego powodu prawdopodobnie p. Jaloux wstawia w tem nazwisku c przed k. Jest to oczywiście lekkomyślna ignorancja wobec powieściopisarza, znanego na całym świecie. Niestety ignorancja ta cechuje prawie wszystkich Francuzów.

Państwowy instytut sztuki teatralnej.

Rozporządzenie z dnia 25 sierpnia p. ministra W. R. i O. P. utworzyło z istniejącej dotąd przy Państwowem Konserwatorjum Muzycznem w Warszawie oddziału dramatycznego oddzielną jednostkę szkolną pod nazwą Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej w Warszawie, nadając jej jednocześnie statut. **Instytut prowadzić będzie oddziały: aktorski i reżyserski.** W przyszłości przewiduje się utworzenie oddziału filmowego i teatrologicznego.

Dyrektorem Instytutu mianowany został **Aleksander Zelwerowicz.** Wykładowcami w Instytucie będą pp. Wiktor Biegański, Seweryna Broniszówna, Stefan Jaracz, Marjusz Maszyński, Leon Schiller, Stanisław Stanisławski, Konrad Tom, Jadwiga Turowiczówna, Aleksander Węgierko i Aleksander Zelwerowicz. Przedmioty teoretyczne wykładać będą pp. Leon Pomirowski (historja dramatu), dyr. Władysław Tomkiewicz (historja kultury), Karol Husarski (historja kultury), Br. Wieczorkiewicz (fonetyka). Ponadto wykładane będą następujące przedmioty specjalne: rytmika — J. Mieczyńska, umuzykalnienie — W. Łaski, charakteryzacja — A. Bogusiński, szermierka — J. Hoffa, taniec — S. Kegler oraz plastyka, stawianie głosu, gimnastyka, ekwilibrystyka i języki obce.

Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej mieścić się będzie w gmachu Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie przy ul. Okólnik 1. Początek roku szkolnego 1-go października.

Z kin krakowskich.

Anna May Wong w „Promieniu".

Ostatnie w Krakowie nieme kino **„Promień"** przypomina nam doskonały film **„Hai Tang"** z egzotyczną gwiazdą filmową, **Anną May Wong.** Przypomnijmy sobie tę świetną tragiczkę chińską, którą przed kilku miesiącami podziwialiśmy w arcydziele J. Sternberga **„Szanghaj Express".** Z pod wypukłych powiek patrzą na nas niezrozumiałe, niesmutne, a przecież dziwnie tragiczne oczy. Dwie wąskie szpareczki, które w pewnych, krótszych niż uderzenie serca, momentach, stają się przepaściami bez dna. To Anna Wong. Skośnooką artystkę tę, o charakterystycznym układzie kości policzkowych, podziwialiśmy poraz pierwszy w jej większym filmie **„Brudne pieniądze"**, a potem w **„Picadilly"**, **„Motylu brukowym"** i wielu innych. Obecnie mamy możność oglądnięcia jej jeszcze raz w dramacie „Hai Tang", w którym grają rolę prawdziwej tancerki chińskiej, daje nam niesfałszowane wyobrażenie o „duszy wschodu".

Vlasta Burian w „Apollu".

Mamy znów sposobność podziwiania „króla śmiechu", słynnego aktora filmowego, **Vlasty Buriana. Prawdziwy „zastrzyk" humoru**, wesołości, beztroski i radości aplikuje czeski komik w swym najnowszym filmie, reżyserji Karola Lamacza, p. t. **„Król — to ja!".** Arcyzabawne i wielce skomplikowane przygody Vlasty Buriana w podwójnej roli króla z Portoriko i jego sobowtóra z czeskiej Pipidówki — oglądamy od wczoraj w znanym kinoteatrze krakowskim **„Apollo".**

Gdy nóż gilotyny



zawisł nad głową Gorgułowa, tłumy Paryżan, żądnych sensacji obległy mury więzienia Sante, usiłując wszelkimi sposobami dostać się do wnętrza, by być świadkami egzekucji. Z pośród tysięcy chętnych, znalazło się kilku zaledwie wybranych, którzy z racji swego urzędu mogli być obecni przy ścięciu głowy mordercy prezydenta Francji.

Okno na świat.

Kiedy piękne tony wyczarowane z fortepianu genjalną ręką mistrza Paderewskiego wstrząsnęły wypełnioną po brzegi salą teatru „Des Champs Elisees", czułe ucho mikrofonu, zawieszonego nad estradą, chwytało je i niosło do kraju ojczystego mistrza. Dnia tego cała Polska trwała przy słuchawkach i głośnikach. A nazajutrz całe stosy listów popłynęły ze wszystkich stron kraju pod adresem „Polskiego Radja". Listów dziękczynnych, pełnych zachwytu.

Śmiało rzec można, że ilekroć w kraju czy zagranicą zajdzie wydarzenie wielkiej wagi politycznej, artystycznej, sportowej, czy ekonomicznej — wszędzie tam znajdzie się polski mikrofon radjowy, podsłuchując dla polskich radjosłuchaczy echa życia duchowego i materjalnego, komentując je, uplastyczniając i wiernie przenosząc do odbiorników. Radjo — to jakby okno, szeroko na świat cały otwarte. Kto posiada je w domu, ten jest z całym światem połączony. Rozkoszuje się dźwiękami muzyki w wykonaniu najświetniejszych artystów, jest obecny podczas narad, na których ważą się losy świata. Bierze udział w fascynujących meczach i rozgrywkach sportowych, zwiedza razem z mikrofonem historyczne zakątki naszej ziemi, poznaje ciekawe i piękne obyczaje regjonalne, wędruje do obcych krajów na wielkie festiwale muzyczne i koncerty, zbliża się do nieznanych sobie dotychczas środowisk pracy i wysiłku. Zstępuje w podziemia, aby ogłuszyć się łoskotem kilofów, dobywających czarne djamenty lub białą sól, to znowu wznosi się w samolocie ponad ziemię, przeprowadzając stamtąd rozmowę ze stacją nadawczą—jednem słowem wzmaga potęgę swego własnego życia i odczuwania.

—ooo—

Murzyni, którzy boją się słońca.

W odległości ok. 500 kilometrów od wschodniego brzegu Afryki Środkowej, na skraju stepów Massai, żyje plemię murzyńskie zwane Hadżapi. Murzyni Hadżapi wyróżniają się z pośród wszystkich innych plemion murzyńskich tem, że **żywią fantastyczną wprost bojaźń** przed słońcem. **Czarodzieje Hadżapi przypisują** słońcu **władzę zabijania ludzi.**

Gdy któryś z murzynów zachoruje, bliżsi jego krewni chowają się starannie po chatach, aby nie ujrzało ich słońce, które może wówczas rozgniewać się na dobre i uśmiercić chorego.

Odprawiać bezpiecznie modły do bóstwa słonecznego może tylko czarownik. Jeśli odmówi on ubłagania słońca o łaskę i pomoc dla chorego, los jego jest przeznaczony, umrze on napewno.

Murzyni Hadżapi zamieszkują rezerwat, przeznaczony dla nich przez władze kolonjalne angielskie. Plemię to czerpie środki do życia z myśliwstwa i **prowadzi żywot koczowniczy.** Aczkolwiek murzyni Hadżapi znajdują się na nader niskim poziomie cywilizacji, jednak nie wiedzą co to jest gwałt, przemoc, nie prowadzą między sobą wojen, a choć nie znają nawet praw obyczajowych żyją w gromadzie spokojnie i bez zatargów. Prostoduszni i życzliwi murzyni tego plemienia odnoszą się bardzo dobrze do obcych, którzy znajdą się na ich terytorjum. Stosunki handlowe z białymi są dość utrudnione, Hadżapi potrafią bowiem liczyć tylko do trzech.

Pociąg do gry i hazardu jest jedną ujemną cechą charakteru Hadżapi. W okresie deszczów, gdy polowanie staje się niemożliwe na bagnistych terenach, murzyni gromadzą się w wiosce, siadają kołem przy rozciągniętej na ziemi skórze ubitego zwierza i rozpoczynają grę. Każdy kładzie jako stawkę coś z posiadanych przez siebie przedmiotów: fajkę, pęk strzał, nóż, pas skórzany. **Małe kwadraciki, wycięte ze skóry zastępują kości.** Gracze rzucają je po kolei, jeśli kwadraty padają wszystkie na jedną stronę — rezultat jest remisowy. Jeśli padają jedne na zewnętrzną, drugie na wewnętrzną stronę — wygrywa lub przegrywa ten, którego kwadrat znalazł się wśród większości lub mniejszości kwadratów. **Gra trwa niekiedy całą noc,** a niektórzy przegrywają przy tem cały swój dobytek.

Sport.

Warta -Wisła.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na boisku T. S. Wisła mecz piłkarski pomiędzy drużynami gospodarzy i Warty. Spotkanie to zapowiada się niezmiernie interesująco ze względu na dobrą formę Warty, wykazaną na ostatnim meczu z ŁKS-em i chęć rehabilitacji czerwonych za porażkę na Śląsku w ubiegłą niedzielę.

Początek meczu o godz. 3 min. 45 po południu.

Mecz ligowy poprzedzi spotkanie Old Boyów z Wisłą zakopiańską.

Wyniki strzeleckich mistrzostw Polski.

Szczegółowe wyniki VII. zawodów strzeleckich i łucznych o mistrzostwa Polski, które odbyły się w Poznaniu, przedstawiają się następująco:

Tytuły mistrzowskie z karabinu wojskowego w postaci leżącej — w zależności od kategorji i odległości — zdobyli. por. **Łuczkowski**, st. sierż. **Kwaciszewski**, por. **Nowicki**, por. **Łuczkowski.**

Tytuł mistrzowski w strzelaniu z karabinu dowolnego zdobył p. **Rutecki.**

Tytuły mistrzowskie w strzelaniu z pistoletu wojskowego — w poszczególnych kategorjach i na różnych odległościach — zdobyli: p. **Świątecki, Wasilewska, Stępniewska.** Postawa — stojąc.

Mistrzostwo w strzelaniu z pistoletu dowolnego — postawa stojąca — zdobyli: **Zdzisław Wąsowicz i Wasielewska.**

Tytuły mistrzowskie w strzelaniu z karabinu małokalibrowego zdobyli: na odległość 200 i 100 mtr. — **Jabłoński.** Na 50 mtr. — **Rutecki.** W kategorji kobiet: **Hejdulówna** (z trzech postaw), **Dziewalakowa** (leżąc) i **Sztabanowa.**

W strzelaniu do rzutków pierwsze miejsce zdobył p. **Kiszkurno.** W strzelaniu do ruchomego jelenia zwyciężył kpt. **Lewiński.**

W zawodach łuczniczych — w zależności od dystansu i tarczy — tytuły mistrzowskie zdobyli:

Kurkowska-Spychajowa (trzykrotnie) **Wiecki** (dwa tytuły), **Kosiński** (5 tytułów). **Czachowska, Trajdosówna** (dwa).

Nurmi skarży się na kierowników ruchu sportowego.

Nurmi po powrocie z Ameryki stał się **niezwykle rozmowny.** Ostatnio oświadczył prasie, że zamierza nie przerywać treningu i nie przestaje marzyć o starcie w biegu maratońskim, w którym pragnąłby ustanowić rekord świata.

Pozatem Nurmi jest zdania, że **kierownicy ruchu sportowego w różnych krajach nie rozumieją (?) ducha czasu i nie mają właściwego kontaktu z aktywnem życiem sportowem (sic!).**

—o—

Co słychać w Krakowie.

Piątek 23: św. Tekli.
Sobota 24: św. Gerarda.
Sobota 24: wschód słońca o godz. 5.47, zachód o 17.57.

—oOo—

POWSTRZYMANIE EKSMISYJ SĄDOWYCH W PORZE ZIMOWEJ. Dla informacji lokatorów, zagrożonych eksmisją sądową podajemy, że wprawdzie dekret P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 marca br. na podstawie którego powstrzymane były eksmisje sądowe z mieszkań jedno i dwuizbowych, zajmowanych przez bezrobotnych lokatorów, traci moc swą obowiązującą z dniem 31 października br., to jednak nowela do ustawy o ochronie lokatorów z dnia 7 listopada 1931 r. powstrzymuje eksmisje sądowe od mieszkań jedno i dwuizbowych, zajmowanych przez bezrobotnych lokatorów od dnia 1 listopada do 31 marca włącznie.

MŁODZIEŃCY Z ROCZNIKA 1912 STANĄ DO REJESTRU. Spis poborowych r. 1912 przeprowadza Wydział V Magistratu w miesiącach październiku i listopadzie br., codziennie od godziny 9—13. Poborowi winni przynieść ze sobą metrykę, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo uzdolnienia fachowego (dyplomy wyzwoleń na czeladnika). Zgłoszenia te mogą także uskuteczniać członkowie rodzin poborowych, urodzonych w Krakowie w r. 1912 a zwłaszcza osoby te winny podać odnośne daty w razie śmierci, względnie wyjazdu poborowego. W razie niezgłoszenia się winni karani będą grzywną do 500 zł., względnie aresztem do 6 tygodni, albo obu temi karami łącznie.

ZUCH WYPADŁ Z TRAMWAJU. Na placu Zgody w Podgórzu wypadł z tramwaju Wolf Zuch, zam. przy ul. Dietlowskiej 21. Nieszczęśliwy doznał stłuczenia głowy i wstrząsu mózku. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIE DO SKŁADU FOTOGRAFICZNEGO. W nocy z 20 na 21 bm. nieznany sprawca wytłoczywszy szybę wystawową w sklepie aparatów fotograficznych firmy „Foto-Record", ul. św. Tomasza 24, skradł 5 aparatów fotograficznych wart. 600 zł. na szkodę Fernera.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE WIEŻY MARJACKIEJ z omówieniem dziejów hejnału oraz zabytkowych domów ul. Florjańskiej (strona parzysta) (37 wycieczka naukowa Tow. Mił. Krak. pod kier. Dra J. Dobrzyckiego) zostało przełożone z powodu niepogody na sobotę 24 bm. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 3.15 na Pl. Marjackim.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Księżna Łowicka" (w rolach gł. J. Smosarska i St. Jaracz).
ŚWIT: „Stalowa dłoń" (Tom Mix).
APOLLO: Król to ja (Vlasta Burjan).
SZTUKA: „Szwejk".
SŁOŃCE: Dezerter z Petersburga.
UCIECHA: „Atlandyda" (Brygida Helm).
ADRIA: „Quo Vadis".
KINO „PROMIEŃ". Od czwartku dnia 22. 9. „Hai-Tang", w roli głównej Anna May Wong.
ATLANTIC: Puszcza (według Weysenhoffa)
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od czwartku 22 do 24 września 1932 film p. t. „Jedna noc w Londynie", arcywesoła komedja. W gł. roli Lilian Harvey.

—oOo—

NAJBLIŻSZE PRZEDSTAWIENIE OPERY KRAKOWSKIEJ. W niedzielę, 25 bm. powtarza opera krak. ulubioną operę Puccini'ego „Cyganerję" z udziałem naszej znakomitej śpiewaczki koloraturowej p. Ady Sari, doskonałej odtwórczyni partji Mimi oraz pp.: Jaworzyńskiej (Mussetta), T. Szymonowicza (Rudolf), Stef. Romanowskiego (Marceli), Mazanka (Collin). — W dalszych partjach wystąpią pp.: Mazurek, Woźniak, Kopyciński i Wolak.

PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE NOWEGO SEZONU 1932-33 W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE dane będzie w sobotę, dnia 1 października br., na którem zostanie wystawione arcydzieło Juljusza Słowackiego „Fantazy" („Nowa Dejanira") w reżyserskiem opracowaniu dyr. Juljusza Osterwy. Ponadto w przygotowaniu znajdują się utwory najbliższego repertuaru teatru „Egipska pszenica" Marji Kossak-Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej), „Pomsta" Władysława Orkana i „Magja" Gilberta Chestertona.

FRYDERYK LAMOND, jeden z najznakomitszych pianistów doby współczesnej, którego fascynująca gra, jakoteż interpretacja pełna uduchowienia wprowadza zawsze w zachwyt słuchaczy, wystąpi w sobotę 24 bm. w Starym Teatrze. Bogaty program świetnego artysty obejmuje cenne utwory Haendla, Beethovena, Brahmsa, Chopina i Liszta.

—oo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

BŁAGALNE NABOŻEŃSTWO do Ducha św. o przyspieszenie beatyfikacji Ks. Skargi, tego największego kapłana, jałmużnika, patrjoty, znakomitego pisarza, złotoustego kaznodzieji i proroka narodu, odbędzie się 27 b. m. o godz. 7 rano w kościele św. Piotra.

Teatr szkolny w Krakowie.

W sprawie, która wzbudziła już zainteresowanie szerokie, także i poza Krakowem, nadsyła nam znany pedagog i literat, prof. Skoczylas następujące uwagi.

Idea teatru szkolnego płącze się od dziesiątek lat na łamach pism pedagogicznych. Można powiedzieć, że zdobyła sobie już dawno uznanie wszystkich pedagogów. Natomiast urzeczywistnienie tej idei nie znalazło odpowiedniego rozwiązania. Wszystkie próby utworzenia teatru szkolnego przy pomocy **uczniowskich sił** dały zasadniczo rezultaty **ujemne. Z jednej** strony bowiem stały udział młodzieży w przygotowaniu sztuk teatralnych **odrywał ją od obowiązkowej pracy,** z drugiej strony budził przedwcześnie aspiracje aktorskie oraz **megalomanję,** co przyczyniało się do wykolejenia wielu jednostek.

Innym błędem teatru szkolnego było to, że teatr ten nie uwzględniał **różnic wieku i różnic poziomów umysłowych** młodzieży. A przecież zasadniczo mamy do czynienia **z trzema typami.** młodzieży pod względem wieku. Jest młodzież w wieku dziecięcym, w wieku przejściowym oraz w wieku dojrzalszym. Wybór repertuaru nie mógł również odpowiadać w jednaki sposób różnemu poziomowi umysłowemu młodzieży. Teatr dla dorosłych, a więc teatr stały z obsadą fachowych aktorów, o ile wystawiał sztuki, nadające się także dla młodzieży, stawał się niedostępny dla biedniejszych przez wysokość swoich cen.

Aż oto dyrektor krakowskiego teatru, **Osterwa,** wystąpił z pomysłem, który zdaje się pomyślnie rozwiązywać istniejące dotąd trudności. Teatr szkolny — według projektu p. Osterwy — ma być udostępniony nawet **dla najuboższej młodzieży** przez wyjątkowo niskie ceny, na których uiszczenie złożą się nieznaczne opłaty miesięczne samej młodzieży. Braki budżetowe, jakie w dzisiejszych ciężkich warunkach niewątpliwie będą, uzupełniłyby **Komitety rodzicielskie,** których obowiązkiem jest troska o młodzież uboższą. Nie będą to jednak żadne wielkie sumy, tak, że nie obciążyłyby one zbytnio budżetu Komitetów. Tajemnicą bowiem dochodowości przedstawień teatru szkolnego będzie to, że cała młodzież **obowiązkowo** na tych przedstawieniach zjawiać się będzie. Sprawa ta jest nie do przeprowadzenia bez zastosowania przymusu, co znów zależy wyłącz nie od władz szkolnych. W tym kierunku poczynił p. Osterwa pewne kroki w M. W. R. i O. P. i otrzymał **obietnicę Pana Ministra, że na zastosowanie powszechnego przymusu się zgodzi.** Również sprawa uzgodnienia przedstawień teatralnych z programem i zajęciami młodzieży szkolnej stanęła w ten sposób, że młodzież byłaby zwalniana w godzinach rannych nauki szkolnej **raz w miesiącu** na przedstawienie teatralne. Krótko mówiąc, **przedstawienie teatralne będzie traktowane jako dalszy ciąg nauki szkolnej.**

Zagadnienie zespołu aktorskiego będzie w ten sposób rozwiązane, że część artystów sceny krakowskiej będzie brała udział w wystawieniu sztuk dla teatru szkolnego. Powierzenie zespołowi artystów miejskiej sceny wykonania utworów scenicznych ma tę wyższość nad zespołami przygodnemi, że gwarantuje **wysoki poziom** sztuki. Wychowywać przez scenę można tylko przez wysoki artyzm gry. Wszelkie niedociągnięcia w grze scenicznej działają na młodzież demoralizująco. Efektowność dekoracji oraz kostjumów teatralnych jest w teatrze szkolnym szkodliwa i zbyteczna. Natomiast koniecznym jest **pietyzm,** który powinien ożywiać zespół artystów. Młodzież bowiem jest bardzo czuła na nastrój, jaki ożywia aktorów.

Nakoniec pozostaje do omówienia sprawa repertuaru teatralnego. Ponieważ teatr szkolny ma objąć młodzież od 15 roku życia w górę, więc repertuar powinien mieć charakter literacki. Trudność w jego ułożeniu stanowi okoliczność, że musi on objąć zarówno zagraniczny repertuar, jak i polski, zarówno dawniejszy, jak i współczesny. Przypuszczalnie teatr szkolny nie wystawi więcej premjer w roku szkolnym, jak osiem. Z całego więc olbrzymiego wyboru sztuk, objętych programem nauki szkolnej, trzeba wybrać osiem takich, któreby najwięcej odpowiadały potrzebom szkoły. Nie należy przytem zapominać, że duch młodzieży **odwraca się od sztuk ponurych,** a jedynie przyjmuje chętnie sztuki **o nastroju pozytywnym.** Radosnemu i pogodnemu nastrojowi wieku młodzieńczego trzeba przyjść z pomocą przez komedje i sztuki o harmonijnem zakończeniu.

W ten sposób teatr szkolny będzie mógł spełnić swoje zadanie wychowawcze. Przychodzi on dziś w samą porę. Młodzież dzisiejsza zbyt wyłącznie zajmuje się sportem i zaniedbuje kulturę ducha. Rodzice i wychowawcy skarżą się powszechnie, że młodzież karmi się **brukową sensacją** i chłonie przedwcześnie opary ulicy. Czas najwyższy przeciwdziałać temu. Trzeba ratować dusze szlachetniejsze i budzić śpiące. Teatr szkolny, taki jak go pojmuje p. Osterwa, może się stać bastjonem idealizmu, o który się może oprzeć praca wychowawców i rodziców. Ścisły związek między teatrem a nauką szkolną będą podtrzymywali nauczyciele, którzy żywem słowem poprzedzą każde przedstawienie. Odpowiedni zespół wykładowców ułoży Kuratorjum szkolne. Zadaniem prelegentów będze należyte nastawienie oraz przygotowanie literackie młodzieży. Tak pojęty teatr szkolny, oparty na najwyższej bezinteresowności, może wydać doskonałe rezultaty i stać się wzorem dla innych miast polskich. Dlatego myśli p. Osterwy można tylko pogratulować i życzyć jak najrychlejszej realizacji.

Ludwik Skoczylas.

Dwie morderczynie przed Sądem Przysięgłych.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie stanęły dzisiaj 24-letnia Stanisława i 26-letnia Marja Jakubikówny, oskarżone o **morderstwo,** popełnione na ś. p. Janie Jakubiku, nieślubnym synie Stanisławy Jakubikównej w dniu 11 lipca b. r. we Wróblowicach koło Zakliczyna. — Wedle aktu oskarżenia, obie oskarżone **zmówiły się,** by zamordować nieślubne dziecko oskarżonej Stanisławy Jakubik, liczące 2 miesiące. Zamiar ten uskuteczniły w ten sposób, że oskarżona Marja Jakubik za zgodą i w porozumieniu z matką dziecka, **wlała mu do ust wodę ze solą,** a następnie **ścisnęła mu gardło** tak, że dziecku puściła się **krew z ust i nosa.** Ponieważ dziecko dawało jeszcze słabe oznaki życia, oskarżona Stanisława Jakubikówna wyniosła je **do stajni** swoich chlebodawców, położyła je na ziemi, przykryła szmatą i słomą, by się dziecko **dusiło.** Pod wieczór wrócili chlebodawcy Jakubikównej i zauważyli zniknięcie dziecka. Na ich żądanie przyniosła Stanisława Jakubik dziecko ze stajni, lecz **o ratunku nie można już było myśleć,** gdyż dziecko zmarło tego samego wieczoru **wskutek wycieńczenia.** Sekcja zwłok wykazała, że śmierć dziecka nastąpiła wskutek **zdławienia i ucisku na drodze oddechowej.**

Dziś przed sądem oskarżona Stanisława Jakubik do czynu się **przyznała,** tłumacząc się, **„że dziecko ciągle płakało"** i dlatego chciała się go pozbyć. Natomiast siostra jej tłumaczy się, że chciała dziecko uzdrowić (!), gdyż tylko o to siostra ją prosiła, nie było zaś mowy o działaniu, celem uśmiercenia go.

Przesłuchani świadkowie, a to służbodawcy Jakubikównej, Romanowa Zuzanna i Anna Turko nie wnieśli do sprawy nowych szczegółów. Nadmienili jednak, że oskarżona Stanisława Jakubikówna była zawsze **„matołkowatą"** i zupełnie **umysłowo niedorozwiniętą.** Po zeznaniu tych świadków **prok. dr. Stawarski** zawnioskował odroczenie rozprawy, celem poddania obu oskarżonych badaniu psychjatrycznemu, gdyż w toku rozprawy nasunęły się poważne wątpliwości co do ich **normalności** umysłowej. Natomiast obrońca **adw. dr. Knoebel** sprzeciwił się temu wnioskowi, **gdyż** jego zdaniem matołkowatość obu oskarżonych jest **zupełnie widoczną i konkretnie spostrzegalną.**

Trybunał po naradzie postanowił **zarządzić zbadanie stanu umysłowego obu oskarżonych,** i w tym celu rozprawa została **odroczona do** nowej kadencji listopadowej.

Przewodniczył **s. o. Pilarski,** wotowali **prezes Hubl i s. o. Czerny,** oskarżał **prok. dr. Stawarski,** bronił **adw. dr. Knoebel.**

Wycieczka śląska w Krakowie.

Do Krakowa przybyła wczoraj wycieczka **Ojców katolickich** z Chorzowa pod przewodnictwem tamtejszego proboszcza **Ks. Prałata Stefana Szwajnocha.** Miłych gości powitał **Dyr. Henryk Pachoński,** podnosząc znaczenie Krakowa dla idei narodowej i katolickiej Braci Ślązaków. Po zwiedzeniu zabytków udali się goście do Wieliczki.

Nabrał towaru za 200.000 złotych.

i ogłosił bankructwo.

Nie zawsze kryzys jest przykry, zwłaszcza dla rozmaitych **macherów żydowskich,** którzy pod płaszczykiem kryzysu robią co pewien czas bankructwa, obdzierają swych wierzycieli i wychodzą z interesu **„obronną ręką",** t. zn. zarobiwszy na plajcie sporą sumkę.

Niezawsze wychodzą na światło dzienne takie oszukańcze manipulacje; zbyt sprytnie są przygotowane.

Kupcowi **Adolfowi Spinerowi** pośliznęła się tym razem noga: Policja zatrzymała go za działanie na szkodę wierzycieli na kwotę około **200 tysięcy złotych,** w czem Skarb Państwa poszkodowany został z powodu niezapłaty podatków zaległych na kwotę około **10.000 zł.** Wymieniony **ogłosił upadłość, ukrywając znaczną ilość towaru,** który znaleziono i zabezpieczono do dyspozycji sądu.

W oszukańczych manipulacjach pomagał mu Nachman Klinger, gryż przyjął i ukrył u siebie towar. Również jego osadzono za kratkami.

Ruch wydawniczy.

Ważna publikacja w obronie katolickiego poglądu na małżeństwo.

Ks. prał. dr. Korzonkiewicz z Krakowa, niestrudzony publicysta i znawca katolickiej literatury niemieckiej, przyswoił nam cenną książeczkę niemieckiego redemptorysty o. Schöbitza p. t. „Co mąż i żona powinni wiedzieć i czynić". Wszystkie — nawet najdrażliwsze — kwestje związane z problemami praw i obowiązków małżeńskich są tu jasno i krótko przedstawione według nauki katolickiej, popartej orzeczeniami lekarzy i praktyką życiową.

Książeczka wyszła nakładem Towarzystwa św. Michała Archanioła w Miejscu Piastowem i tam ją należy zamawiać (Michalineum, p. Miejsce Piastowe. Młp.). Pożądanem byłoby, aby broszura ta w tysiącach egzemplarzy rozeszła się po wszystkich naszych parafjach.

(KAP.)

Relatywizm. Mieszkający w podbiegunowej okolicy Eskimos wita znajomego, który mieszka opodal.

— Wyjeżdżasz w tym roku?

— Na zimę wybier[illegible] na południe.

— Dokąd?

— Do Grenlandji.

Życie gospodarcze.

Drogi kołowe jako uzupełnienie linij kolejowych.

Związek Izb Przemysłowo-handlowych poruszając sprawę zmiany ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym stwierdził, że **„należy do świadczeń na rzecz Funduszu pociągnąć użytkowników wszystkich, a nie tylko wyłącznie mających pojazdy mechaniczne**, względnie należy zastąpić te świadczenia odpowiednią dotacją Skarbu Państwa. Pozatem winny być na ten cel przelewane **wpływy z państwowego podatku od benzyny**, które wynoszą około 11 miljon. zł. rocznie, oraz **cło importowe od samochodów, opon i akcesoryj**. Gdyby te wszystkie dotacje wpłynęły do Funduszu Drogowego to **ogólna suma wpływów wynosiłaby pięćdziesiąt miljonów“.**

Wedle obliczeń byłego Ministerstwa Robót Publicznych **na budowę i utrzymanie dróg państwowych potrzeba około 10 miljardów zł.** Przyjąwszy czas na wykonanie tych projektów **40-to letni**, trzeba byłoby przeznaczyć na budowę dróg sumę **250 miljonów zł.** a nie 50 miljonów jak brzmi wniosek Związku Izb Przemysłowo-handlowych. Sprawa budowy dróg kołowych powinna być rozwiązana **wspólnie z budową dróg kolejowych,** mianowicie należałoby **zwołać jak najwcześniej Państwową Radę Kolejową względnie komunikacyjną** któraby zastanowiła się nad tym problemem.

Budowa dróg kolejowych jest bezwzględnie kosztowniejszą, bo z taborem będzie wynosić 700.000 zł. za 1 kilometr, a przy budowie dróg kołowych 1 kil. będzie wynosić tylko zł. 160 tys. Wobec tak znacznej różnicy kosztów muszą być wszystkie projekty tyczące się budowy dróg kołowych mniej ważnych zamienione na **budowę dróg kołowych,** które zupełnie dobrze zastąpią drogi kolejowe a w eksploatacji i konserwacji są daleko tańsze. Z tych danych można wyciągnąć inne wnioski, niż to miało miejsce w uchwale Związku Izb Przemysłowo-handlowych. Mianowicie należałoby przystąpić do odpowiedniej zmiany projektu budowy dróg kolejowych, a to w ten sposób, by budowano przedewszystkiem linje tranzytowe oraz te, które mają na celu połączenie głównych miast państwa jak: Warszawa, Lwów, Poznań, Kraków i t. d.; wszystkie inne powinny być budowane jako drogi kołowe, które przy rozwiniętym ruchu autobusowym zupełnie dobrze zastąpią komunikację kolejową, a są tańsze w budżecie i eksploatacji.

Z tego też punktu widzenia połączenie obu Ministerstw komunikacyjnych w jedną całość może mieć tę dobrą stronę, iż z ogólnego stanowiska patrząc da się łatwiej osądzić czy n. p. dla przewiezienia węgla na wschód i dążenia do uprzemysłowienia wschodniej części kraju nie należałoby poprzeć rozbudowy kanałów wodnych i dróg kołowych, a zaniechać budowy dróg kolejowych wymagających bardzo kosztownych nakładów. A. A.

Bezrobocie w poszczególnych zawodach

Na ogólną liczbę 156.390 bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 17 września r. b., stan bezrobocia w poszczególnych zawodach przedstawiał się następująco:

Górnicy — 14.927 bezrobotnych, **hutnicy w metalu** — 5.867, **szklarze** — 1.565, **metalowcy** — 15.628, **włókiennicy** — 7.588, **robotnicy budowlani** — 12.225, **pracownicy umysłowi** — 22.965. Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 64.265 osób.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 130.735, w tem przez 1 dzień w tygodniu pracowało 6.424 osób, przez 2 dni — 20.081, przez 3 dni — 28.869, przez 4 dni — 36.661 i przez 5 dni — 38.700 osób.

Uprawa krajowego surowca tytoniowego

W bież. roku pod uprawę surowca tytoniowego w Polsce został zajęty **obszar 5.213 ha.** Na obszarze tym uprawą tytoniu zajmuje się **43.805 plantatorów.** Mimo, iż cyfra obszaru, jak i plantatorów jest w b. r. nieco mniejsza, jednakże ze względu na lepsze urodzaje przewidywany zbiór tytoniu wyniesie o około **pół miljona kg. więcej,** niż w r. ub., w którym ilość wykupionego tytoniu wyniosła **8.126.892 kg.**

Największa ilość plantatorów zajmuje się uprawą węgierskiego tytoniu ogrodowego.

Przypuszczalny zbiór surowca tytoniowego w b. r. wyniesie według poszczególnych gatunków: tytoni orjentalnych 111.238 kg, węgierskiego tytoniu ogrodowego 3.397.733 kg, tytoniu cygarowego 54.118 kg, „kentucky“ 237.230 kg i machorki 4.956.299 kg., co ogółem wynosi ponad 8.750.000 kg.

Surowiec tytoniowy uprawiany jest w Polsce w następujących okręgach: **borszczowskim** (orjentalny i węgierski ogrod.), **jagielnickim** (orjentalny i węgierski ogrod.), **monasterzyskim** (orjentalny i węgierski ogrod.), **lubelskim** (wszystkie gatunki tytoniu), **wodzisławskim** (cygarowy, „kentucky“), **krakowskim** („kentucky“), **tarnopolskim, zabłotowskim, krzemienieckim, grodzieńskim i grudziądzkim** (w tych ostatnich tylko machorka).

Krakowski syndykat
sztucznego podbijania kosztów żywności.

Prowadzi się ożywioną, chwilami nawet gwałtowną kampanję przeciw polityce karteli, prowadzącej do „usztywnienia“ wygórowanych cen artykułów przemysłowych. Za mało jednak uwagi zwraca na siebie kartel, jaki powstał specjalnie na gruncie krakowskim, kartel bez specjalnej nazwy, a jednak od długiego szeregu miesięcy grasujący bezkarnie kosztem ludności miasta — anonimowy syndykat sztucznego podbijania cen artykułów żywności. Nie tworzy on żadnej organizacji, niema ani dyrektorów, ani biur, ale funkcjonuje sprawnie i ciągnie lukratywne zyski ze spadku cen artykułów rolniczych i nakłada haracz na zubożałą skutkiem kryzysu ludność, żyjącą z obciętych płac i zarobków. O istnieniu jego przekonuje nas każdy prawie numer urzędowych „Wiadomości Statystycznych“.

Wskaźnik kosztów żywności według województw, w lipcu bież. roku przedstawia się w ten sposób, że Kraków figuruje jak zwykle na czele innych województw pod względem wysokości tych kosztów. W porównaniu z rokiem 1927 (przyjętym za 100), wskaźnik ten wynosi dla województwa krakowskiego **65.1,** gdy np. dla Warszawy wynosi on tylko **63.1,** a więc o 2% mniej. Niższy od Krakowa wskaźnik drożyźniany ma Lwów, Śląsk, Poznań i Pomorze, niższe są koszty żywności w ziemi wileńskiej, nowogródzkiej, bardziej spadły ceny żywności (w porównaniu z r. 1927) w Lublinie, Kielcach, Łodzi i województwie warszawskim. Poznań ma wskaźnik o 5% niższy, Wołyń o przeszło 4%, Pomorze o 4%, Polesie o 3%, Tarnopol o 5% i t. d.

Należy zdać sobie sprawę, że tych kilka procent stanowi w przeciętnym budżecie każdego pracownika kilkanaście złotych miesięcznie, a do paruset złotych rocznie, mimo, iż niema absolutnie żadnych rzeczowych i usprawiedliwionych podstaw, dla których masarze, rzeźnicy i piekarze krakowscy mieliby ściągać z ludności haracz, jakiego nie pobierają ich koledzy w żadnem innem mieście w Polsce.

Te praktyki anonimowego, niezorganizowanego, ale przecież kwitnącego kartelu krakowskiego muszą jednak być ukrócone i musi dojść do tego, by wskaźnik kosztów żywności w Krakowie obniżył się do parytetu odpowiadającego poziomowi tych cen w innych miastach kraju. Jeżeli w tym kierunku powołane władze nie wykażą dość inicjatywy, energji i stanowczości, wówczas kontroli cen będzie musiała podjąć się sama ludność, żyjąca z mal[illegible] dochodów i zarobków.

Cech stolarzy przeciw „fuszerom“ w budownictwie.

Krakowski cech stolarzy podjął energiczną akcję przeciw architektom i budowniczym, zatrudniającym fuszerów przy budowach zamiast wykwalifikowanych mistrzów i solidne zakłady stolarskie. Prace stolarskie przy budowach wykonywane są często przez najętych, niewykwalifikowanych ludzi, którzy w życiu swem nic wspólnego ze stolarstwem nigdy nie mieli, przytem wyzyskiwanych bez troski o wartość materjału i wykonania. Byle tylko jak najtaniej... Zdarza się często, że właściciel powierzający budowniczemu z pełnem zaufaniem wykonanie robót stolarskich i płacąc za nie poważne kwoty, nie otrzymuje w zamian wyrobów solidnych, gdyż budowniczy wykonuje te roboty wa własnym zakresie przy pomocy cieśli, pomocników murarskich i chłopców, nie mających zupełnie wyobrażenia o tej pracy. Jak podaje Cech stolarzy — takiemi właśnie siłami prowadzony jest m. in. remont budynku Sądu Okręgowego. Zwracanie uwagi tym przedsiębiorcom przez Cech i władze, na ich nielojalne postępowanie, nie odnosi rezultatu. Skutek jest ten, że przez pomijanie legalnych warsztatów zwiększa się bezrobocie i pozbawia skarb państwa, oraz instytucje społeczne i komunalne dochodów, płynących z tych warsztatów.

Posługiwanie się fuszerami ma również tę ujemną stronę, że przedsiębiorcy wyzyskują często tych ludzi bezlitośnie, nie uznając żadnych zasad kalkulacji. Płacą więc np. za okno weneckie 60 złotych, podczas gdy racjonalna kalkulacja wynosi: drzewo 42 zł., obróbka na maszynach 12 zł., płaca robotnika w pracowni (akord) 20 zł., wreszcie pewna kwota za wykończenie na budowie. Rzemieślnik, który otrzyma za całość tylko 60 zł., nietylko, że nie ma z czego zapłacić robotnikom za pracę, ale także nie pokryje należytości skarbowych, świadczeń społecznych, nie zapłaci czynszu za lokal, ani należytości za materjał.

Dla społeczeństwa nie jest ta kwestja obojętną z tego przedewszystkiem względu, że roboty budowlane, wykonane siłami niefachowemi, wypadają tandetnie i są przyczyną częstych katastrof budowlanych.

Zniżka oprocentowania wkładów we Włoszech.

Zainicjowana przez Mussoliniego akcja w kierunku potanienia pieniądza we Włoszech zaczyna przybierać konkretne formy. Na podstawie porozumienia ministerstwa finansów ze związkiem banków włoskich, prywatne instytucje pieniężne zobowiązały się obniżyć w dniu 1 października r. b. stawki maksymalne przy wkładach bezterminowych i rachunkach bieżących z 2 i pół na 3 proc., a przy terminowych z 4 na 3 proc. Dzięki obniżce odsetek od wkładów, banki będą mogły dostarczać rolnictwu i przemysłowi tańszych kredytów i tem samem wpłyną pośrednio na ożywienie życia gospodarczego w Italji.

5 miljonów bezrobotnych w Niemczech.

Według wykazu urzędu pośrednictwa pracy w Berlinie w pierwszej połowie września b. r. ilość bezrobotnych zarejestrowanych wynosiła **5,261.000 osób.** W tym okresie ilość bezrobotnych wzrosła o 38.000 w porównaniu ze stanem z końca ub. miesiąca.

WZROST BEZROBOCIA WE FRANCJI.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych we Francji podniosła się w okresie od 3 do 10 b. m. o 3.500 osób, osiągając cyfrę 263.978, z czego na sam Paryż przypada 87.371 bezrobotnych.

Giełda krakowska.

Kraków 22 września. (PAT). Bank Polski 88—89 — 4% pożyczka dolarowa 49. — Pozagiełdowe: 4½% Listy Zastawne Banku Hipotecznego 34 — 4% pożyczka m. Krakowa 29.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 22 września. Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 123.95; 124.26; 123.64; Holandja 358.55; 359.45; 357.65; Londyn (30.88; 30.87); 31.03; 30.73; Nowy Jork 8.91; 8.93; 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94. 8.90; Paryż 34.98; 35.07; 34.89; Szwajcarja 172.20; 172.63; 171.77; Włochy 45.80; 46.02; 45.58; Berlin prywatnie 212.45.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 90.75—92—91 — Częstocice 23 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 20 — Węgiel 17.25 — Lilpop 14.25 — Ostrowiec serja B 34.50—35.25 — Starachowice 10—9.75. Tendencja silniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 38.40 — 4% inwestycyjna 99—99.50 — 5% konwersyjna 41 — 6% dolarowa 53.95—54.25 — 4% dolarowa 49 — 7% stabilizacyjna 55—53.50—54 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 22 września. Paryż 20.32; Londyn 17.92; Nowy Jork 5.18¼; Belgja 72.00; Włochy 26.60; Hiszpanja 42.45; Holandja 208.30; Berlin 123.45, Sztokholm 91.90; Oslo 90.20; Kopenhaga 93.50; Sofja 3.74; Praga 15.34; Warszawa 58.20; Białogród 7.80; Konstantynopol 2.47; Bukareszt 8.06; Helsingfors 7.00; Buenos Aires 112.00.

Radio.

Sobota, 24 września 1932 r.

Kraków, (312.8) G. 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 płyty gramofonowe 12.40 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 12.45 Płyty gramofonowe; 15.00 Komunikat gospodarczy z Warszawy; 15.10 Płyty gramofonowe; 15.30 Wiadomości wojskowe i strzeleckie z Warszawy; 15.40 Transmisje ze Lwowa; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków z Warszawy; 16.40 Płyty gramofonowe; 17.00 Transmisje z Warszawy; 19.15 Rozmaitości, komunikaty; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Dodatek do Pras. Dzien. Radj. z Warszawy; 19.45 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tyg.“ omówi dr. J. Reguła; 20.00 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22.05 Koncert chopinowski z Warszawy; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka tan. z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 15.40 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Feluś muzykant“ pióra, J Tota; 16.05 Audycja dla chorych w opracowaniu Ks. kap. M. Rękasa i koncert orkiestry pod dyr. T. Seredyńskiego; 16.48 „Wśród książek“ omówienie ostatnich wydawnictw; 19.45 „Dygresyjność w naturze ludzkiej“. Feljeton p. M. Hausnerowej; 22.50 Koncert orkiestry mandolinistów „Hejnał“ pod dyr. A. Eplera.

Warszawa, (1411.8) G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.40 Urz. Kom. P. I. M.; 12.45 Muzyka z płyt gramofonowych; 15.00 Komunikat gospodarczy; 15.10 Pieśni polskie w wykonaniu Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. St. Kazury; 15.30 Wiadomości wojskowe i strzeleckie, omówi z ramienia Wojsk. Inst. Naukowo-Wydaw. red. J. I. Targ; 15.40 Transmisje ze Lwowa; 16.05 Utwory charakterystyczne w wykonaniu ork. Dobrindta i Dajos Beli; 16:35 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 16.40 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ omówi prof. H. Mościcki; 17.00 Koncert popołudniowy w wykonaniu Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18.00 „Nawet Bóg mierzył stwarzając świat“, wygłosi inż. Kacprowski; 18.20 Muzyka lekka z restauracji Cristal. Ork. pod kier. Frageta i Jakóbowskiego; 19.10 Rozmaitości; 19.30 Komuikat Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Książka rolnicza“ — wygłosi inż. Wł. Sawicki; 19.55 Program na dzień następny; 20.00 Muzyka lekka. Wykona orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota, K. Dembowski (tenor) i L. Urstein (akomp.) 21.50 Dodatek do Pras. Dzien. Radj.; 21.55 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej; 22.05 Utwory Chopina w wykonaniu B. Kona; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z Ciechocinka. Ork. pod kier. Breitmana.

Katowice, (408.7) G. 15.10 Intermezzo muzyczne; 15.40 Słuchowisko ze Lwowa; 16.05 Intermezzo muzyczne; 16.20 Skrzynka pocztowa dla dzieci (H. Reutt); 19.45 M. Mikuła. Feljeton sportowy; 22.50 Muzyka taneczna (płyty).

Młode małżeństwo. — Cóż to za zupa — kochanie?

— Kalafiorowa — najdroższy! Ugotowałam ją ściśle podług przepisów w książce kucharskiej!

— Tak? no to widocznie ugotowałaś ją razem z omyłkami druku!

Nowy Arcybiskup Wiednia.

Nowy arcybiskup Wiednia, **Ks. dr. Teodor** Innitzer, o którego nominacji wczoraj pisaliśmy, urodził się w roku 1875 w północnych Czechach. Teologję studjował w Wiedniu. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1902; w roku 1906 uzyskał doktorat teologji. W roku 1913 został zamianowany profesorem Nowego Testamentu na uniwersytecie w Wiedniu i jest nim dotąd.

Z prac naukowych zasługują na podkreślenie cenne jego dzieło o św. Janie Chrzcicielu, i o przypowieściach Chrystusowych. Odbył szereg podróży do Palestyny, których owocem były sprawozdania naukowe. Od szeregu lat jest Ks. Arcybiskup Innitzer sekretarzem naukowego towarzystwa katolików austrjackich „Leo-geselschaft“. W r. 1928-29 był rektorem uniwersytetu. — W roku 1929 ministrem opieki społecznej.

Prasa wiedeńska bez wyjątku podnosi wysokie kwalifikacje nowego Arcybiskupa. „Reichspost“ pisze o nadzwyczajnej jego prostocie. Ks. Arcybiskup Innitzer mieszka w kollegjum św. Tomasza. Zamieszkuje tu — pisze „Reichspost“ — dwa skromne pokoiki. Dla siebie potrzebuje bardzo mało... Ks. Innitzer sam otwiera drzwi, służby nie ma... W swojej prawie klasztornej skromności przypomina nowy Arcybiskup swego poprzednika.

„Neue Freie Presse“ podnosi wielką dobroć serca nowego Arcybiskupa. Zwraca uwagę na jego „pojednawcze usposobienie. Nawet socjalistyczna „Arbeiterzeitung“ zdobywa się na wyrazy uznania dla nowego Arcybiskupa. Byłoby jednak najlepiej, gdyby „austro-marksiści“ zdecydowali się wstrzymać swoją bezbożną agitacje wśród robotników, zwłaszcza za występowaniem z Kościoła.

W ten sposób sprawa wakansu arcybiskupstwa wiedeńskiego osieroconego w dniu 21-go kwietnia przez śmierć śp. Kardynała Piffla została załatwiona.

—:oOo:—

Po zgonie hr. Graviny.

Gdańsk, 22. 9. (PAT). Zwłoki wysokiego komisarza Ligi Narodów hr. Graviny **przewiezione zostały** wczoraj do kościoła **św. Józefa.** Dziś po nabożeństwie o godz. 10 rano **nastąpiła ekspor**tacja zwłok na **cmentarz** św. Wojciecha, **gdzie mają być złożone czasowo aż do chwili przewiezienia ich do Włoch.** Wdowa po zmarłym hr. Gravinie **zwróciła się za pośrednictwem** prasy **do wszystkich, pragnących uczcić pamięć zmarłego, aby nie składali przy zwłokach kwiatów,** lecz ofiarowali pieniądze na rzecz ubogich m. Gdańska.

KONDOLENCJE DLA WDOWY PO ZMARŁYM KOMISARZU LIGI.

Gdańsk, (PAT.) Komisarz generalny R. P. min. dr. Papee, który przerwał swój urlop wypoczynkowy celem wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych zmarłego **wysokiego komisarza Ligi Narodów hr. Graviny, przybył wczoraj rano do Gdańska i w godzinach popołudniowych złożył kondolencje wdowie po zmarłym wysokim komisarzu.**

Budowa największej w Europie tamy wodnej.

Bern, (PAT.) Ukończona **została** budowa największej w Europie, **a drugiej na świecie** tamy wodnej **na Grimsel,** przeznaczonej do **dostarczania energji motorowej** wytwórni elektryczności w miejscowości Oberhasil. Budowa olbrzymiej tej **konstrukcji trwała** 7½ lat i pochłonęła sumę **82 miljonów franków.** Plany tego dzieła opracowane zostały **przez śp. prezydenta R. P. Narutowicza.**

Niepomyślny bilans kwartalny kolei.

Warszawa 22 9. (Telef. wł.). Opracowane wyniki finansowe eksploatacji polskich kolei państwowych **w pierwszym kwartale b. r.** Dochody za ten okres wynosiły **238 miljonów zł.** W porównaniu z tym samym okresem r. 1930, kiedy wynosiły one **328 miljonów zł., dochody kolei spadły o 28%.** Rozchody w tym okresie wyniosły 237 miljonów, natomiast w r. 1930 312 miljonów zł. **Na inwestycje w r. 1930 wydano 44,500.000 zł., a w tym roku tylko 12,500.000 zł.** Szczególnie niepomyślnie przedstawia się **eksploatacja kolei wąsko-torowych,** których dochody wynosiły w pierwszym kwartale **niewiele ponad 2 miljony zł., a wydatki przekroczyły sumę 3 miljonów zł.** Niedobór zatem kolei wąskotorowych wynosi **miljon zł.**

APEL O NAJDALEJ IDĄCĄ OSZCZĘDNOŚĆ.

Warszawa 22. 9. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym toczyły się w Min. Komunikacji **narady dyrektorów wszystkich dyrekcyj kolejowych.** Zagajając obrady, minister **Butkiewicz** wygłosił przemówienie, w którem **nawoływał do zastosowania jak najdalej idących oszczędności z powodu nadchodzącej zimy.** Po przemówieniu p. ministra omawiano różne sprawy gospodarki kolejowej.

USTĄPIENIE P. GAŁECKIEGO.

Warszawa, 22. 9. (Telef. wł.) Podana przed tygodniem wiadomość o bliskiem ustąpieniu dyrektora Departamentu Ogólnego w Ministerstwie Komunikacji p. **Gałeckiego** potwierdziła się. **Dyr. Gałecki ustąpił z zajmowanego dotąd stanowiska, a kierownictwo Depart. Ogólnego w Min. Kom. objął naczelnik Wydziału Polityki Komunikacyjnej i Koncesyj p. J. Zajas.** Kierownikiem Wydziału Polityki Komunikacyjnej i Koncesyj mianowany został radca **Kazimierz Malski.**

Pułkownik dyrektorem depart. obrotu pieniężnego.

Warszawa, 22. 9. (Telef. wł.) **Pułkownik Reichman** (pseudonim legjonowy Florjan) **został powołany na wysokie stanowisko dyrektora Departamentu Obrotu Pieniężnego w Ministerstwie Skarbu. Pułkownik** Floryan-Reichman był **attache wojskowym Rzplitej w Tokjo,** następnie należał do składu międzynarodowej **komisji powołanej przez Ligę Narodów do zbadania stosunków w Mandżurji. Nowy dyrektor Depart. Obrotu Pieniężnego jest rodzonym bratem dyrektora Biura Sanitarnego w Lidze Narodów dr. Reichmana.**

Dotychczas wojskowi powoływani byli do Min. Spraw Wewn. i Min. Spr. Zagr., obecnie wchodzą już do Min. Skarbu.

———o———

Śledztwo w sprawie zajść w Reichstagu

V. Papen stanie przed komisją śledczą.

Berlin, 22 września. **Komisja ochrony Reichstagu zebrała się dziś na pierwsze posiedzenie jako komisja śledcza, celem zbadania przebiegu posiedzenia Reichstagu w dniu 12 bm. Na posiedzenie to nie przybyli wezwani członkowie rządu. Po przesłuchaniu kilku posłów w roli świadków, komisja uchwaliła kanclerzowi v. Papenowi, ministrowi spraw wewnętrznych v. Gaylowi i podsekretarzowi stanu Planckowi, oraz kilku widzom z galerji przesłać formalne wezwanie. Następne posiedzenie odroczono do przyszłego wtorku.**

Berlin, 22 września. Z kół miarodajnych donoszą, że kanclerz v. **Papen,** minister spraw wewnętrznych v. **Gayl** i sekretarz stanu **Planck uczynią zadość wezwaniu komisji śledczej i stawią się na posiedzenie w terminie ustalonym,** jedynie pod warunkiem, że obecność ich na komisji będzie ściśle ograniczona **do roli świadków, mających się przyczynić do wyświetlenia zajść na posiedzeniu Reichstagu w dniu 12 bm.**

Jednodniowa wizyta Herriota w Genewie

NIE WZIĄŁ UDZIAŁU w OBRADACH KONFERENCJI. — WŁOCHY I SOWIETY PRZYGOTOWYWAŁY POPARCIE AKCJI NIEMIECKIEJ.

Paryż, 22 września. **Premjer francuski Herriot, który wczoraj rano przyjechał do Genewy, powrócił dziś rano do Paryża.** Wyjedzie on ponownie do Genewy **w niedzielę wieczór,** celem wzięcia udziału w sesji Rady Ligi Narodów.

W kołach konferencji rozbrojeniowej **różnie komentowano cel przyjazdu Herriota do Genewy na jeden dzień i gubiono się w domysłach i dociekaniach tembardziej, że nie wziął on nawet udziału w obradach biura konferencji.** Wyjaśnienie w tej sprawie przynosi dziś sprawozdawca zagraniczny **„Echo de Paris“** z Genewy. Pisze on, że **Herriot posiadał pewne informacje, wskazujące, iż ze strony delegacji sowieckiej, a podobno również ze strony delegacji włoskiej planowana jest inicjatywa zmierzająca do poparcia niemieckiej akcji wymuszeniowej z 29 sierpnia br.** Uznał tedy Herriot za wskazane, aby być obecnym w Genewie, by w razie potrzeby doraźnie zareagować na ewentualne ataki. Ponieważ jednak do zapowiadanego incydentu nie doszło, przeto Herriot uznał obecność swoją w Genewie za zbędną i wrócił do Paryża.

O kontrolę nad wykonaniem konwencji rozbrojeniowej.

Genewa, 23 września. Biuro konferencji rozbrojeniowej podjęło dziś przedpołudniem **dalszą dyskusję,** w toku której omawiano kwestję **kontroli międzynarodowej nad wykonaniem przyszłej konwencji rozbrojeniowej.** Postanowiono kwestję kontroli **powierzyć do opracowania komisji kontrolnej.** Większość delegatów wypowiedziała się **za podjęciem dyskusji nad programem prac i kompetencją komisji kontrolnej.** Przeciw utworzeniu komisji kontrolnej wypowiedział się komisarz spraw zagranicznych Litwinow oświadczając, że **kwestja ta powinna być odroczona aż do czasu, gdy ustalone zostanie co ma być kontrolowane.** Po powierzeniu delegatowi belgijskiemu **Bourquinowi** zadania opracowania praktycznych projektów, dalszą dyskusję odroczono do popołudnia.

CHCĄ POWSZECHNEGO OBOWIĄZKU SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Berlin, (PAT.) Bawarski związek żołnierzy frontowych zwrócił się do ministra spr. wewn. Gayla z wnioskiem **o rozpisanie plebiscytu w sprawie odbudowy armji niemieckiej na zasadzie powszechnego obowiązku służby wojskowej.** Celem plebiscytu jest ogłoszenie **ustawy,** na podstawie której **ważność 5-tej części Traktatu Wersalskiego ma być formalnie uchylona, zaś odbudowa armji niemieckiej przeprowadzona byłaby na podstawie powszechnego obowiązku służby wojskowej w najszerszym zakresie.**

Japonja grozi wystąpieniem z Ligi.

Genewa, 22 września. **Sprawozdanie komisji ankietowej Ligi Narodów w kwestji mandżurskiej wpłynęło dziś do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów. Jest ono zredagowane w języku angielskim i zawiera 40 stron pisma maszynowego.**

Nowy Jork, 22 września. Zastępca ambasadora japońskiego w Waszyngtonie **Hirosi Saito,** który przyjechał z Japonji celem zastąpienia wyjeżdżającego na urlop ambasadora **Debuczi** wyraził zapewnienie, że **Japonja ani na chwilę nie zawaha się wystąpić z Ligi Narodów, jeżeli sprawozdanie komisji ankietowej Ligi Narodów w kwestji mandżurskiej wypadnie dla Japonji niekorzystnie.** Sądzi jednak, że Japonja nie będzie do kroku tego zmuszona i że sprawozdanie zaakceptuje stanowisko Japonji w Mandżurji

Przemysł naftowy podejmuje pracę.

Lwów, 22. 9. (Telef. wł.) Wobec **zakończenia strajku** w rafinerjach naftowych, **w dniu dzisiejszym podjęto pracę** we wszystkich **rafinerjach, przetwarzających** ropę. Natomiast **kopalnie ropy** w zagłębiu borysławskiem i **drohobyckiem nadal nie są czynne.** Rokowania **z robotnikami kopalni trwają** w dalszym ciągu **i mają przebieg** pomyślny. **Pełna praca** w **przemyśle naftowym podjęta będzie** prawdo**podobnie w dniu jutrzejszym.**

Wygrane na loterji klasowej.

Warszawa, 22. 9. (Telef. wł.) Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane: **20.000 zł.** na nr. 107.914, **5.000 zł.** na nr. 15.253, 52.199, 100.862, 13.880, 158.815, po **3.000 zł.** na nry 1714, 46.711, 63.953, 83.332, 108.510, 123.509.

KONGRES TOWARZYSTW POLSKO-ŁOTEWSKICH.

Warszawa. (PAT). Dzisiaj o godz. 12.20 w nocy odjeżdża z Warszawy do Rygi delegacja na **kongres towarzystw polsko-łotewskich,** który odbędzie się w Rydze **24 i 25 września.** Delegacja składa się z 20 przedstawicieli **sfer** politycznych, gospodarczych i społecznych.

PRZEMYT FUTER PRZEZ GRANICĘ LITEWSKĄ.

Wilno, (PAT.) W ostatnich miesiącach na pograniczu polsko-litewskiem zatrzymano kilkunastu przemytników z towarami wartości 35 tys. zł. **W związku ze zbliżającą się zimą wzmógł się znacznie przemyt futer.** W ostatnich czasach odebrano przemytnikom **kilkaset skórek.**

———o———

Pomniki polski i czeski na miejscu katastrofy w Cierlicku.

Morawska Ostrawa. (PAT). Powołany do **życia** przez ludność polską w Czechosłowacji **komitet budowy pomnika lotników Żwirki i Wigury zakupił w Cierlicku teren, na którym zginęli obaj lotnicy. Teren wynosi 1.000 metrów kwadratowych.** Obecnie komitet przystępuje do organizowania zbiórki na budowę pomnika. Niezależnie od starań ludności polskiej rozwinął **aeroklub w Bernie żywą działalność celem wzniesienia na miejscu katastrofy pomnika od społeczeństwa czeskiego** i wezwał je w płomiennej odezwie **do składania ofiar na ten cel.** Komitet polski nawiąże z Aeroklubem bezpośrednie rokowania celem **osiągnięcia** porozumienia w sprawie budowy pomnika.

Nagły wyjazd ambasadora amerykańskiego z Paryża.

Paryż 22 września. Ambasador amerykański w Paryżu, **Edge,** został wczoraj wezwany do **natychmiastowego przyjazdu do Waszyngtonu.** Wedle zapewnień departamentu stanu, wezwanie ambasadora amerykańskiego do Waszyngtonu stoi **w związku z rokowaniami, prowadzonemi od miesiąca w sprawie zawarcia nowego układu handlowego między Francją a Stanami Zjednoczonemi.** Z kół poinformowanych donoszą **jednak, że** przy tej sposobności poruszone zostaną **również inne kwestje, a** m. in. kwestja **zbrojeń i długów wojennych.**

KARY CIELESNE W SZKOŁACH HAMBURSKICH.

Hamburg. (PAT). **Władze szkolne w Hamburgu** wydały rozporządzenie, **dopuszczające kary cielesne w szkołach w wypadkach stałego kłamstwa, lenistwa lub nieposłuszeństwa,** powtarzającej się **ucieczki ze szkoły lub nieuczciwości.** Uderzenia w głowę są niedozwolone. **Każda** kara cielesna musi być zanotowana w specjalnym dzienniku.

Starsi nie powinni zrażać młodych.

Jak wiadomo, jedną z **najpoważniejszych** organizacyj na terenie akademickim, pracująca oświatowo, jest **„Akademickie Koło T. S. L.“,** które przez 33 lata współpracuje z Zarządem Głównym, było dobrą szkołą pracy społecznej i wydało cały szereg wybitnych jednostek. I obecnie koło to corocznie **wprowadza** w życie rzesze wyrobionych pracowników oświatowych, którzy obok nauki i biegania z lekcji na lekcje **znaleźli zawsze czas na narodową pracę oświatową.**

Zdawałoby się, że starsi pracownicy na niwie oświatowej powinni być zadowoleni z pomocy młodych.

Tymczasem, w związku ze zbliżającym się walnym zjazdem T. S. L. dochodzą nas przykre słuchy, jakoby w łonie Zarządu Głównego T. S. L. istniala tendencja do **odsunięcia delegatów Koła Akademickiego od obrad.** Czy aby takie ustosunkowanie się starszego społeczeństwa do młodych krzewicieli oświaty **nie utworzy** przepaści między starszem **społeczeństwem** a młodzieżą i **nie zniechęci** ją do dalszej pracy oświatowo-społecznej, Nie zgasi ich młodzieńczego zapału lub nie skieruje ich ku szkodliwej, demagogicznej pracy o charakterze politycznym?

Warto o tem pomyśleć!

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 115

W cieniu wielkiej legendy.

POWIESC.

—oo—

— Nie trzeba wyjaśnień! Wszystko jest jasne! By czasu nie mitrężyć, plan zaraz bede klarować i czynności na jutro przydzielać.

— Słów kilka przed planem... — nie rezygnował Wysocki.

— Głos dla kolegi Wysockiego! — poparł go stanowczo Szlegel.

— Dla Wysockiego! — ozwało się echo z ust gospodarza Borkiewicza i porucznika Urbańskiego.

— Ale krótko, psiamać! — ustapił, sapiac, Zaliwski. — Wszystkim na gadanie się zbiera, a czas leci!

— Sądzę — przemówił Wysocki — że pytań, które padły, nie można zostawić bez odpowiedzi. Chce waćpanom wyjaśnić, że zaczynamy sami! Bez generałów, bez własnego rzadu! Bo też do nas tylko hasło rzucić, pierwsza iskra pożar wzniecić należy! Na tem koniec naszego zadania. Reszta nie nasza! My zostaniemy w cieniu, my — litery rozdziału, któremu oni musza dać tytul!

— Mów sam za siebie! — mruknał gniewnie Zaliwski.

— Gdy my zaczniemy, oni musza wziać ster, bo i dla nich nie bedzie powrotu. Generał Potocki, czy lepiej zdymisjonowany Chłopicki, nie cofnie się w domowe pielesze, gdy go ojczyzna zawoła. Bedziecie wiec mieli wodza z twardej napoleońskiej szkoły!

Serce Dawidowskiego, który z zapartym tchem słuchał obrad, żywiej zabiło w tem miejscu. Gdyby mógł zabrać głos, gdyby mógł im coś rzucić od siebie!...

— A rząd? — ciągnał Wysocki — ten powstanie przy naczelnym wodzu. Profesor Lelewel nie odmówi w nim swego udziału... Beda osoby poważne, miru zażywajace w narodzie.

— A monarchja, czy... republika? — wystrzelił z kąta Dawidowski, lecz jednocześnie trącił go w bok Trzaskowski i zasłonił soba, by nie zwrócił powszechnej uwagi.

— O tem zadecyduje sejm! — odpowiedział Wysocki. — A do nas tylko jutro należy!

— Dość już! — zerwał sie Zaliwski. — Nikogo już nie puszcze do głosu. Nie podzielam zdania kolegi Wysockiego. Jeżeli zaczniemy, to, psiamać, możemy i skończyć. Nikogo o łaskę prosić nie będziemy!

Uczyniła sie wrzawa, bo jedni za Wysockim, drudzy za Zaliwskim staneli. Byłoby może rychło nie przyszło do zgody, bo zwłaszcza podchorażowie, których razem było tu czterech, daliby gardło za swego instruktora i obrazili oficerów. Na szczęście do zatłoczonego lokalu wszedł właśnie nowy gość, major 1-go pułku piech. lin. Kiekiernicki. Chociaż Zaliwski przed chwila zapowiedział, że będzie stał ponad wyższemi szarżami, szlify majora zrobiły swoje. Wszyscy, nawet siedzacy, o ile tłok powstać im pozwolił, oddali mu honory. Posadzono go w pobliżu zwiazkowego triumwiratu, chociaż na zebraniu miał tylko prawa zwykłego członka.

Ta krótka przerwa ostudziła nieco umysły. Nie wznowiono już jałowego sporu. Zaliwski przystąpił do omawiania swego planu.

Mimo pozorów skomplikowania był on zasadniczo prosty. Obliczony na zaskoczenie przeciwnika, przewidywał w pierwszym rzędzie pochwycenie lub zabicie Wielkiego księcia. Równocześnie miało nastąpić rozbrojenie rosyjskich oddziałów, pomieszczonych w tych samych, co polskie, koszarach. Po tem rozbrojeniu, skoro już będą wolne ręce do działania, wyrusza oddziały opanowane przez oficerów związkowych na ulice miasta i skoncentruja się pod arsenałem. Od zdobycia arsenału zależeć miało uzbrojenie ludności cywilnej, któraby wówczas wsparła insurekcję. W tym jednak celu należy wprzód opanować magazyn amunicji na Pradze.

Cały ten plan miał widoki powodzenia tylko w tym wypadku, gdyby podjęto działania we wszystkich punktach miasta równocześnie i to w chwili, kiedy już wyższych szarż, niepozyskanych przez Zwiazek, nie bedzie w koszarach, a służbę wewnętrzną pełnić będą oficerowie związkowi.

— To znaczy sie — konkludował Zaliwski — zaraz po wieczornym apelu! Panowie generałowie i pułkownicy rozjada sie po służbie do domów, na wizyty, koncerty, spektakle... Wtedy, psiamać, żołnierzy wyrwiemy z pod ich władzy! Zatem mniej więcej o 6-tej! Przed 7-ma zaczynamy!

— A sygnał? Musi być sygnał! — przypomniał major Kiekiernicki. — Bedzie to dowód, że wszystko idzie sprawnie, że nic nie odwołano! Więc i otucha, że zaczynamy jednocześnie... że nikt karku na ślepo nie nadstawi, gdyby przyszło sie nieco opóźnić!

— Tak, sygnał! Nic bez sygnału! — wsparły go zmieszane głosy.

— Możeby, psiamać, z armaty wystrzelić — zakpił szydersko Zaliwski — żeby i w Belwederze usłyszano!

— Ja rzecz traktuje poważnie — poskromił go Kiekiernicki — panie dyktatorze Zaliwski!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy . 20 gr.
Nadesłane „ „ . 50 „
Komunikaty po kronice „ „ . 60 „
„ na 1-szej „ „ . 70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.